Nr. 1 R. 1934 STYCZEŃ — LUTY ROK XXIX

KRONIKA DENTYSTYCZNA

DWUMIESIĘCZNIK.

POŚWIĘCONY WSZYSTKIM GAŁĘZIOM DENTYSTYKI, CHOROBOM JAMY USTNEJ ORAZ SPRAWOM ZAWODOWYM.

Redaktor i wydawca: Lekarz-dentysta **Maurycy Krakowski.**

TREŚĆ ZESZYTU.

WARSZAWA

Redakcja i administracja: **Rymarska Nr. 8. Tel. 11-70-26.**

CENA ZESZYTU ZŁ. 3.

Konto P. K. O. Nr. 11,361.

Nr. 1. R. 1934. STYCZEŃ — LUTY. ROK XXIX.

KRONIKA DENTYSTYCZNA

DWUMIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY WSZYSTKIM GAŁĘZIOM DENTYSTYKI, CHOROBOM JAMY USTNEJ ORAZ SPRAWOM ZAWODOWYM

Z Kliniki dentystyki zachowawczej Akademji Stomatologicznej w Warszawie.
Kierownik: Prof. dr. med. H. Wilga.

W SPRAWIE LECZENIA ZĘBÓW PREPARATEM „ROKLE'S" NR. 4.

Podał

Prof. dr. med. Hilary Wilga.

Szumnie reklamowany preparat Rockle's, jako nadzwyczajny środek do leczenia wszelkich chorób miazgi zębowej i ich zejścia — zgorzeli oraz komplikacyj tych schorzeń — zapalenia ozębnej, poddany został badaniom klinicznym, rentgenologicznym i bakterjologicznym na Klinice dentystyki zachowawczej Akademji Stomatologicznej. Badania dotyczyły najważniejszego z tych preparatów Rockle's Nr. 4.

Producent podaje następujący skład preparatów Rockle's:

Rockle's Nr. 4:

Składnik	Ilość
Podstawowy środek: smoła oczyszczona i odbarwiona	20 cz.
Kresolu bez zapachu	20 „
Oleju mirtowego kreozotowego	1 „
Kreozotu węglowego odbarwionego	1 „
Kamfory mineralnej	5 „
Skoncentrowanego ekstraktu odbarwion. Clawaliera	2 „
Skoncentrowan. ekstr. odbarw. Matico	1 „
Skoncentrowan. ekstr. odbarw. róży	5 „
Skoncentrowan. ekstr. odbarw. jaśminu	2 „
Gaz formaldehyd. odkwaszony sposobem Pringle'a przesycony	

Rockle's Nr. 8:

Składnik	Ilość
Podstawowy środek: smoła oczyszczona i odbarwiona	20 cz.
Kresolu bez zapachu	20 „
Kreozotu mirtowego odbarwionego	1 „
Kreozotu węglowego	1 „
Kamfory mineralnej	5 „
Skoncentr. odbarw. ekstraktu Clavaliera	2 „
Skoncentr. odbarw. ekstraktu Matico	1 „
Skoncentr. odbarw. ekstraktu róży	2 „
Skoncentr. odbarw. ekstraktu jaśminu	5 „
Gaz formaldehyd. odkwaszony sposobem Pringle'a przesycony	

Esencja Rockle's:

Podstawowy środek: smoła oczyszczona i odbarwiona	30 cz.
Oleju mirtowego odbarwion. kreozotowanego .	20 „
Kreozotu węglowego	2 „
Kamfory mineralnej	10 „
Ekstraktu skoncentr. i odbarwion. Clavaliera ...	2 „
Ekstraktu skoncentr. i odbarw. Matico	4 „
Ekstraktu skoncentr. i odbarw. jaśminu	10 „
Gazu formaldehyd. odkwaszon. spos. Pringle'a ...	70%

Caustic Rockle's bezarszenikowy:

Kwasu tymolowego	5 cz.
Fenolu	5 „
Kreozotu dębowego	2 „
Esencji Rockle's	3 „

Państwowy Zakład Higjeny zbadał skład chemiczny preparatu Rockle's Nr. 4 i stwierdził, że przepis tego środka jest następujący:

Zasad oczyszczonych, odbarwionych ze smoły pogazowej (goudron)	20 cz.
Kresolu (Cresylol) pozbawionego zapachu	20 „
Kreozotu z drzewa mirtowego (z rośliny Ruscus Aculeatus)	1 „
Kreozotu z węgla kamiennego odbarwionego	1 „
Kwasu karbolowego (Campfre mineral-fenol)	5 „
Ekstraktu stężonego odbarwionego Matico (z rośliny Piperangustifol)	1 „
Ekstraktu stężonego odbarwionego różanego	2 „
Ekstraktu stężonego odbarwionego jaśminu 3 z rośliny Gelsenium sempervirens	5 „

Aldehydu mrówkowego (formaldehydu), pozabwionego kwasu sposobem Pringle'a dodanego w ilości do przesycenia (sursaturation).

Ilość tego gazu stanowi ekwiwalent do 50% formaliny 40%-ej.

Z dodatkowych wyjaśnień Państwowego Zakładu Higjeny wynika między innemi, że „Extract de Jasmin" został przygotowany nie z rośliny Jasminum officinale, tylko z rośliny Gelsenium sempervirens (Jasmin odorant de la Caroline syn. Jasmin jaune ou sauvage); roślina ta zawiera alkaloidy bardzo toksyczne, głównie Gelsenium (Dorvault L'officine str. 796) o działaniu, zbliżonem do własności kurary. Z korzenia jej przygotowuje się nalewkę (1 cz. alkoholu), która powoduje zatrucia już przy dawkach, przewyższających 2 gr. (wypadki śmiertelne były bardzo liczne).

Na Klinice dentystyki zachowawczej Ak. Stom. przeprowadzałem w ciągu roku badania kliniczne, bakterjologiczne i rentgenologiczne preparatem Rockle's Nr. 4. Zastosowano ten środek w 48 przypadkach zgorzeli (wilgotnej i suchej), reinfekcji kanałów korzeniowych i ropnego rozpadu miazgi. Dziewięć przypadków z tej liczby było bez zmian ze strony ozębnej, inne zaś z mniejszemi lub większemi zmianami ostatniej.

Sposób leczenia prowadzony według ustalonego w Klinice przepisu:

doszczętne usunięcie mas nekrotycznych, mechaniczne i chemiczne rozszerzenie kanałów, stosowanie prep. Rockle's aż wyjęte z przewodu sączki okażą się czyste i bez zapachu zgorzeli.

Po otrzymaniu takich sączków, zakładano do przewodu sączek kontrolny waty sterylizowanej, zanurzony w preparacie Rockle's.

Z przytoczonych 48 przypadków wyniki leczenia w 6-ciu przypadkach doprowadziły do interwencji chirurgicznej. W jednym z nich powstało ostre ropne zapalenie ozębnej z zejściem w ropień poddziąsłowy, w drugim przypadku wywiązało się zapalenie szpiku kostnego, w innych zaś razach sprawy zapalne ozębnej spowodowały usunięcie zęba.

W 42-ch pozostałych przypadkach sączki były skierowane do bakterjologicznego badania i w 35-ciu wykazały jałowość, w 7-miu zaś wzrost streptokoków i innych drobnoustrojów.

We wspomnianych 7-miu przypadkach Rockle's stosowany był powtórnie, przyczem w 3-ch przypadkach otrzymano wyniki dodatnie, a w 4-ch ujemne.

Razem więc badań 1-wszorazowych i 2-gorazowych wykonano 49, z nich zaś otrzymano dodatnich wyników 38, ujemnych 11.

Z powyższego więc wynika, że na 48 przypadków, leczonych preparatem Rockle's Nr. 4 już przed badaniem bakterjologicznem było 6 wyników ujemnych (skierowanych do ekstrakcji) oraz 11 ujemnych wyników było z liczby badanych bakterjologicznie, co razem stanowi 17 ujemnych wyników, t. j. 35,5%. Liczba ujemnych wyników byłaby znacznie większa, gdyby przy leczeniu zębów z miazgą nekrotyczną nie przestrzegano ściśle nowoczesnych metod doszczętnego usuwania zawartości przewodów, a stosowano sposób, zalecany przez producenta.

W posiewach otrzymano hodowli bakterij:

1) zarodnikowce, 2) streptococci (długie i krótkie łańcuszki), 3) streptococci i micrococci catharalis (micrococcus catharalis), 4) streptococci (paciorkowce) i komórki drożdżowe.

Prócz tego, przy stosowaniu prep. Rockle's zauważono w niektórych przypadkach pęknięcie twardych tkanek zębów, rozpadanie się ich oraz rozmiękczenie.

Przeprowadzono również badania bakterjobójcze własności prep. Rockle's Nr. 4 w probówce.

W tym celu rozpad wilgotnej zgorzeli miazgi posiany został na zwykłym buljonie. Po upływie 24-ch godzin, otrzymano hodowlę buljonową o zapachu gnilnym. Hodowle buljonowe przeszczepiono na agary skośne i wstawiono do cieplarki na jedną dobę; po 24-ch godzinach na jednym z agarów wyrosły streptococci same, na drugim streptococci i zarodnikowce. Do obydwóch probówek z hodowlami agarowemi wlano Rockle's Nr. 4, który całkowicie przykrył kolonje bakteryjne na powierzchni agaru skośnego. Po upływie 4-ch godzin, pożywka wraz z kolonjami makterij zmieniła się, zbielała; po zlaniu Rockle'su, przeszczepiono hodowlę na świeży agar skośny i wstawiono do cieplarki. Po upływie jednej doby na tym agarze skośnym wyrosły zarodnikowce. Do drugiej hodowli na agarze skośnym, gdzie wyrosły streptoccoci, wlano Rockle's Nr. 4 na jedną dobę. Po upływie 24-ch godzin pożywka, badana makroskopowo, była zupełnie zmieniona, zbielała; znowu przeszczepiono hodowlę na świeży agar,

który również wstawiono na jedną dobę do cieplarki. Po upływie doby na agarze skośnym, badanym makroskopowo, nie widać było wzrostu kolonij bakteryjnych. Mikroskopowe badanie preparatu, zrobionego z powierzchni tego agaru, zabarwionego Gramem, wykazało *w polu widzenia skupienia ziarenkowców-streptococców.*

Wnioski:

1. Preparat Rockle's Nr. 4 dał w 35,5% wynik ujemny; na zasadzie tego zalicza się do specyfików słabobakterjobójczych.
2. Reszta dodatnich wyników, które otrzymano, zawdzięczają zawartej w nim formalinie.
3. Środek ten jest znacznie słabszy od innych kombinacyj z formaldehydem (naprz.: tymol, formalina).
4. Dodatnich wpływów preparatu tego na przewlekłe sprawy zapalne ozębnej nie zauważono.
5. Dzięki zawarciu kreozotu, Rockle's powoduje rozpadanie (kruszenie) i łamania się twardych tkanek zęba.

Dział streszczeń.

Próchnica zębów w okresie ciąży. Prof. Henri Vignes. L'Odontologie, Nr. 8 r. 1932.

Próchnica zębów podczas ciąży uchodzi za objaw dość częsty. U pewnej liczby ciężarnych (według autora do 10%) powstają równocześnie liczne ogniska próchnicowe; u niektórych kobiet rozwija się próchnica jedynie podczas ciąży. Próchnica bywa w tych razach dość wczesnym objawem, zaznacza się bowiem już w trzecim lub czwartym miesiącu; występuje częściej w szczęce górnej, niż w dolnej, częściej na trzonowcach, niż na zębach przednich. Wyróżnia się wydatnem rozmiękczeniem zębiny, pozostającem w związku z procesem odwapnienia, w rzadkich zaś przypadkach — nienormalną kruchością i łamliwością zębów. Do niedawna uzależniano rozwój próchnicy w czasie ciąży od wybitnej kwasoty śliny; spostrzegano wszakże wiele przypadków próchnicy przy obojętnym lub zasadowym odczynie śliny. Obecnie panujący pogląd uznaje próchnicę okresu ciąży za wynik odwapnienia w związku z utratą pewnych ilości wapnia przez organizm matki dla pokrycia potrzeb płodu. Stwierdzono nawet zmniejszoną spoistość tkanek zębowych wskutek obniżonej w nich zawartości fluorku i węglanu wapnia.

Proces odwapnienia w ciąży, pozostając w granicach normalnych, fizjologicznych, nie powoduje żadnych zaburzeń; przekroczywszy normę, co zajść może przy niedostatecznym dowozie wapnia, w stanach nadkwasoty i t. d., stać się może źródłem groźnych powikłań: śmierci płodu „in utero", osteomalacji typowej, bądź też umiejscowionej w obrębie kości biodrowych lub kręgów, tężyczki u kobiet z niedomogą tarczycy, wymiotów, duszności, drgawek. Wszystkim tym stanom chorobowym niezawsze towarzyszy rozwój próchnicy; wchodzić więc musi w rachubę obok niedoboru wapniowego pewien dodatkowy czynnik, warunkujący powstawanie próchnicy. Może nim być zaburzenie czynności gruczołów dokrewnych we-

dług niektórych autorów, według innych — awitaminoza, wreszcie — utrudnione odżywianie z powodu wymiotów i zaburzeń w trawieniu.

Choroby zębów w okresie ciąży oddziaływać mogą szkodliwie na stan zdrowotny matki i płodu. Ogniska zakaźne okołozębowe bywają przyczyną niektórych spostrzeganych w przebiegu ciąży spraw zapalnych miedniczek nerkowych i nerek, jak również niektórych zakażeń połogowych.

I tak autor obserwował przypadek zakażenia z zejściem śmiertelnem, którego jedynem źródłem zdawało się być rozległe ognisko ropne wokoło korzeni trzech zębów nieleczonych. Stan septyczny u ciężarnej nie może też pozostać bez wpływu na płód.

Zęby chore należy podczas ciąży bezwzględnie leczyć. Niebezpieczeństwo septicemji, zapalenia okostnej, ropowicy pochodzenia zębowego bywa w swych następstwach groźniejsze, aniżeli ewentualne odruchowe poronienie pod wpływem zabiegu dentystycznego. Do znieczulania miejscowego należy stosować rozczyny o najniższem możliwie stężeniu (1:200). Posiedzenia operacyjne winny być raczej liczne a krótkotrwałe.

Jako środek zapobiegawczy przeciwko rozwojowi próchnicy podczas ciąży, zalecano systematyczne podawanie soli wapnia. Ponieważ jednak proces odwapnienia w ciąży jest w warunkach normalnych zjawiskiem fizjologicznem, niewłaściwą jest rzeczą mu przeciwdziałać. Nadmierny przyrost wapnia u ciężarnej, osiągnięty sztucznie przez podawanie znacznych dawek wapnia, przez promienie ultrafijoletowe, bądź też przez stosowanie leków ustalających wapień w ustroju, może nawet wywołać szereg niepożądanych objawów; spostrzec wtedy można płód z czaszką twardą, całkowicie skostniałą, nienormalnie zwiększoną wagę dziecka, wreszcie nieprawidłowy wzrost napięcia macicznego, objaw groźny dla matki i dziecka. Jedynie w tych razach, gdy stan odwapnienia przekracza granice fizjologiczne, wyrażając się w postaci wielu ognisk próchnicy, należy zastosować niezwłocznie terapję uwapniającą (kilka gramów soli wapnia, witaminy A i D, promienie ultrafijoletowe, codzienne małe dawki tranu). Podawanie w tych przypadkach przetworów wapnia nie wywiera ujemnego działania na przebieg porodu.

Henryk Winograd.
(Brześć n/B.).

Rozwój szczęk ludzkich i otaczających tkanek od urodzenia do 15-go roku życia. Dr. Wiliam H. G. Logan i Rudolf Kronfeld. The Journal of American Dental Ass-tion, marzec 1933 r. Streścił S. M. Mioduszewski D. D. S., Chicago III, The Bulletin of the Pol. Medical and Dental Association of America, czerwiec 1933 r.

Dotychczas mało jest dostatecznych danych w literaturze dentystycznej, dotyczących rozwoju, zwapnienia i topografji zębów ludzkich w okresie od urodzenia do czasu, kiedy stałe zęby tworzą zgryz. Tabele, dotyczące tego przedmiotu Legros'a i Magitot'a, Pierce'a i Black'a, zawierają dane mylne i niedokładne.

Typy okazów, przedstawionych w starszych dziełach i publikacjach, dotyczyły okazów kości i ogólnych sekcyj anatomicznych. żaden z okazów nie przedstawiał dostatecznie wczesnego rozwoju zęba, ani nie uwydatnił topograficznego stosunku zarodka zęba, jak również otaczających go tkanek szczękowych.

Brak znajomości górnej szczęki dziecka i topografji zarodka zęba do-

prowadził do błędnych pojęć badaczy, którzy interesowali się tem zagadnieniem z punktu widzenia chirurgji rozszczepień podniebienia, a którzy nie mogli znaleźć dostatecznych informacyj w literaturze współczesnej.

Obecnie dokonane zostały badania na dwudziestu pięciu okazach szczęk ludzkich w wieku od urodzenia do 15-go roku życia. Okazy te zostały wzięte z ciał zazwyczaj nie później, jak w kilka godzin po zgonie. Były one przechowane w formalinie i alkoholu, a następnie fotografowane; zrobiono z nich modele i rentgenogramy, a później okazy te odwapniono. Odpowiednio spreparowano je dla celu badania mikroskopowego i zabarwiono hematoksyliną i eozyną. Sekcje te pod mikroskopem uwidoczniają zarodek zęba i otaczającej go tkanki w formie nienaruszonej, dają ewidencję co do rozwoju i zwapnienia każdego zarodka, przedstawiają również zmiany we wzajemnem położeniu mlecznych i stałych zębów od najwcześniejszego rozwoju zarodka zęba stałego aż do wessania się zęba mlecznego i zastąpienia go stałym.

Rozwój zębów stałych w żadnym przypadku nie zbiega się z czasem wyrzynania się tychże. Zwapnienie środkowych siekaczy, dolnych bocznych siekaczy, kłów i pierwszego stałego trzonowca zaczyna się o rok do dwu lat wcześniej, niż zwapnienie bocznych górnych siekaczy i dwuguzkowców.

Porządek zwapnienia zarodków zębów stałych jest następujący:

Górna szczęka. Pierwsze trzonowce zaczynają swoje wapnienie wkrótce po urodzeniu się dziecka. Ogólnie przyjęta opinja, że ich wapnienie dosyć już zaawansowało w czasie urodzenia, jest mylne, zaczyna się ono bowiem od miesiąca do czterech po urodzeniu. W 6-ym miesiącu trzy zęby, t. j. środkowe siekacze, kły i pierwsze trzonowce są jedynemi tylko zębami w górnej szczęce, wykazującemi wapnienie w części zgryzowej swoich koron.

Zarodki bocznych siekaczy i dwuguzgowców podczas pierwszego roku są małemi nadbłonkowemi pączkami bez dalszych zróżniczkowanych komórek. Wapnienie bocznych siekaczy zaczyna się po pierwszym roku, a pierwszych dwuguzgowców około roku i pół, zaś drugich dwuguzgowców około 2 lat po urodzeniu.

Dolna szczęka. Tu środkowe siekacze, boczne siekacze, kły i pierwsze trzonowce rozwijają się prawie równocześnie, jednak pierwsze trzonowce faktycznie zaczynają się rozwijać około miesiąca do dwóch wcześniej, niż siekacze. Czas rozwoju dla wszystkich dolnych siekaczy jest od 3 do 6 miesięcy, dla pierwszych trzonowców od miesiąca do 4-ch. Dwuguzgowce pozostają małemi nadbłonkowemi (epithelial) pączkami podczas pierwszego roku i nie wykazują dalszego rozwoju komórek aż do I-go roku. Wapnienie tych zębów zaczyna się od roku i pół do dwóch, a drugich dwuguzgowców od 2-ch lat do 2½.

Zarodki stałych siekaczy, kłów i dwuguzgowców pierwotnie znajdują się w tkance łącznej, zajmując miejsca nad koronami zębów mlecznych. W czasie rozrostu i podczas wyrzynania się zębów mlecznych zarodki pozostają w tyle i znajdują się następnie po stronie językowej zębów mlecznych. Podczas dalszego wyrzynania się zębów mlecznych zarodki stałe zajmują miejsce ponad, albo pomiędzy korzeniami zębów mlecznych.

Ten ruch zarodków zębów stałych ze strony powierzchni żującej zębów mlecznych do strony językowej, a ostatecznie do miejsca ponad i pomiędzy

ich korzeniami jest tam, gdzie stały ząb ma swego poprzednika. Objaw ten dotyczy zarówno górnych jak i dolnych zębów. Przy urodzeniu stałe środkowe siekacze, boczne i kły osiągnęły już pozycję językową w stosunku do zębów mlecznych, ale dwuguzgowce znajdują się jeszecze po stronie żującej odpowiadającym sobie mlecznym trzonowcom. Wapnienie stałych zarodków nie następuje jednak aż do czasu, kiedy znajdą się one po stronie językowej zębów mlecznych.

Dla zabiegów chirurgicznych, dotyczących rozszczepień podniebienia, należy wyciągnąć z powyższych danych pewne wnioski. W czasie, kiedy nastręcza się drutowanie przez górną szczękę, t. j. pomiędzy 2-gim a 4-tym miesiącem, zarodki zębów leżą w tak zgrupowanej pozycji, że przeciągnięcie drutów pomiędzy niemi, jak to było zalecane, w celu użycia bezpośredniej siły, obecnie uznane jest na niemożliwe. Natomiast możliwe jest przeciągnięcie drutów lub innych materjałów szwowych przez szczękę ponad pewnemi zarodkami, a mianowicie w punkcie mezjalnym (dośrodkowym) od kła i w dystalnym (odśrodkowym) od zarodków mlecznego i stałego środkowego siekacza, lub też tuż ponad mlecznym bocznym siekaczem. Drugi punkt do szwu znajduje się w polu pomiędzy wzniesieniem kła a processus zygomaticus, powyżej zarodka pierwszego mlecznego trzonowca. Jeżeli te punkty przewlekania dla drutów są dosyć wysokie i w opisanem miejscu, to uszkodzenie zarodków nastąpić nie może, chyba tylko wtedy, kiedy operator nie jest dosyć wyćwiczony w odnalezieniu punktów anatomicznych, tylko co wspomnianych.

Operacje, w celu zamknięcia rozszczepienia twardej części podniebienia, mogą być wykonane bezpiecznie, kiedy zarodki zębów stałych przeszły już z tkanek miękkich do kości; ostateczne wyniki zabiegów będą pewne, kiedy defekt zostanie zamknięty przed przejściem zarodków zębów stałych z miękkich tkanek do pod niemi znajdującej się kości.

Czy przyssawki przy dostawkach mogą powodować powstawanie raków i innych ciężkich schorzeń szczęki górnej? Prof. dr. Heitmüller. Göttingen. Zahnärztliche Rund. Nr. 30, r. 1933. Zeitschr. f. Z-k u. Z-de. 10. r.1933, str. 167.

Prof. Serkem z „Crocker Foundation for Cancer-Research“ w St. Zj. podaje, że 2% raków, jakie tworzą się w ustach, powstaje wskutek ucisku przyssawek lub przęseł. Prof. Heitmüller uważa to jednakowoż za niemożliwe. Dla statystyki zażądał on od dyrektorów wszystkich klinik chirurgicznych uniwersytetów niemieckich i innych klinik prywatnych sprawozdań z przypadków raków za 25 lat. Heitmüller oblicza z tych danych mniej więcej 60.000 przypadków raków rocznie, a więc około 1,500.000 przypadków w ciągu 25 lat.

Z ogólnej liczby raków wypada zaledwie 0,7% rocznie, a na 25 lat 10.500 przypadków raków szczęki górnej. Na 7.000 raków podniebiennych w Niemczech nie spotkano ani jednego, spowodowanego przyssawką.

Heitmüller przypuszcza, że dość wysoki procent przypadków, podanych przez autora amerykańskiego, pochodzi stąd, że autorzy uważali wtórne tworzenie się raków podniebiennych za pierwotne.

Erb i Spreng podają inne ciężkie uszkodzenia, wywoływane przyssawkami, jak przedziurawienie twardego podniebienia, ciężkie zapalenia i ropnie błony śluzowej. Heitmüller uważa, że i to jest również niemożliwe.

Jako przykład, przytacza przypadek, w którym u pacjenta, będącego w 3-ciem stadjum luesu, powstało przedziurawienie w środku twardego podniebienia. Gdyby pacjent nosił dostawkę z przyssawką, przypisanoby zapewne jej powstanie przedziurawienia.

Jeżeli przyssawka powoduje pewne schorzenia mniej lub więcej ciężkie, wówczas pacjent popełnia zapewne szereg błędów. Aby uniknąć tych następstw, Heitmüller podaje 4 prawidła:

1. Używanie możliwie najpłytszych gumek (nie formy talerzyków).
2. Bardzo skrupulatne oczyszczanie samych gumek.
3. Wkładanie na noc dostawki do wody z płynem dezynfekcyjnym.
4. Zmiana mniej więcej co trzy miesiące gumki, gdy zacznie wystawać ponad brzegami gniazdka, w którem leży.

Przy przestrzeganiu tych przepisów staje się w/g prof. Heitmüllera niemożliwą wszelka komplikacja, i nie należy wcale rezygnować z wykonywania dostawek z przyssawkami dla pacjentów, mających pewne uszkodzenia lub schorzenia podniebienia.

Wkońcu swych wywodów prof. Heitmüller zaznacza, że daleki jest od tego, by wysuwać na pierwsze miejsce używanie przyssawek, lecz nie jest stanowczym ich przeciwnikiem. *Adolf Erb.*

Zatrzymanie się górnego kła. Dr. Bloch-Jürgensen. Z dentystycznych klinik szkolnych w Kopenhadze. Zeitschrift f. Stom. Nr. 3. r. 1931.

Zatrzymanie się zębów jest zjawiskiem dość częstem. Przyczyny są różne, w jednych przypadkach zupełnie pewne, w innych bardzo niejasne i niepewne. Wiemy np., że zatrzymanie się dolnego zęba mądrości przypisywać można brakowi miejsca; zatrzymanie się drugiego dwuguzkowca — przedwczesnemu usunięciu drugiego trzonowca mlecznego, przez co pierwszy trzonowiec stały zajmuje miejsce drugiego dwuguzkowca stałego, a ten zostaje zatrzymany. Znamy przypadki, powstające wskutek torbieli folikularnej. Gdy chodzi o zatrzymanie się kła górnego, wszystkie wyżej wymienione przyczyny nie są wystarczające i przekonywające. Wysuwane są różne przyczyny; jednak należy zaznaczyć, że brak miejsca i nieregularne usadowienie się zęba są głównemi przyczynami.

Jest rzeczą prawie zawsze praktykowaną, że zatrzymanego zęba wcale nie szuka się aż nadejdzie czas, w którym ten ząb powinien się wyrznąć; wówczas dopiero konstatuje się, że ząb jest zupełnie rozwinięty i zajmuje położenie poziome w szczęce. Gdy kto chce badać tworzenie się tego procesu, należy badać to wcześniej przy pomocy zdjęć rentgenowskich.

Wiadomo oddawna, że tam, gdzie mamy do czynienia z martwemi zębami mlecznemi, zmiana uzębienia na stałe następuje z trudnością. Przypisujemy ten fakt temu, że korzeń nekrotyczny trudniej ulega wessaniu. Uważamy jednakowoż to za fałszywe rozumowanie. Na zdjęciach rentgenowskich możemy spostrzec przestrzeń, wypełnioną tkanką ziarninową pomiędzy martwym kłem mlecznym a kłem stałym. Fakt ten możemy sobie tłumaczyć jedynie w ten sposób, że infekcja miazgi zęba mlecznego powoduje z jednej strony zmiękninie kości otaczających ząb oraz powstawanie ziarniny. Tu widzimy powód, dla którego korzeń zęba mlecznego nie może się zrezorbować oraz ząb stały wyrżnąć.

Rozwój zęba nie może zostać wstrzymany, lecz posuwa się zawsze naprzód wraz z rozwojem korzenia. Wdół ząb nie może się posuwać wobec

tkanki ziarninowej, w górę korzeń nie może się rozwijać wskutek oporu stawianego przez podstawę nosa. Natura radzi sobie w ten sposób, że ząb rośnie wpoprzek; nie styka się wtedy z ziarniną. Korzeń nie jest jeszcze gotów. Zajmuje on obecnie miejsce nieregularne wobec zmiany kierunku osi zęba. Kieruje się więc pomiędzy jamą nosową a przednią ścianą jamy Highmora. W miarę tego, jak ząb się rozwija, korzeń zęba musi przejść mniej lub więcej pomiędzy środkowym a bocznym siekaczem. Ten właśnie przypadek spotykamy bardzo często.

Obserwowano na klinice szkolnej w Kopenhadze setki przypadków zatrzymania górnych kłów.

Nie ulega wątpliwości, że obecny stan chorobowy, spotykany w tych razach, jest identyczny z początkiem tworzenia się torbieli (cysta follicularis). Jednakowoż w żadnym przypadku nie spotykano płynu, powstającego w torbielach, lecz wyłącznie tylko tkankę ziarninową.

Gdy kieł górny ma specjalną skłonność do zatrzymania się, należy szukać przyczyny w tem, że ząb ten bardzo późno się rozwija i wyrzyna. Sprawia to, że ząb mleczny może łatwo ulec obumarciu i wywołać zmiany patologiczne w szczęce.

Następnie widzimy, że zawiązek zęba jest dość wysoko położony oraz warunki anatomiczne mogą sprawić, że ząb się zatrzymuje.

Zebrawszy te wszystkie obserwacje, autor dochodzi do konkluzji, że należy starać się leczyć zęby mleczne; gdyby to zaniedbano, musimy dokładnie zwracać uwagę na te obumarłe zęby zarówno uważnie, jak i na obumarłe zęby stałe i to tem bardziej, że taki obumarły ząb może pociągnąć za sobą zatrzymanie się zęba stałego — to raz, a po drugie — może wywołać ciężkie komplikacje ze strony kości, co w młodym wieku bardzo szybko się rozwija i pociąga za sobą specjalnie ciężkie następstwa.

S. Kamieniecki

Wskazówki praktyczne.

Przyleganie gutaperki. Gutaperka lepiej przystaje do ścian ubytków próchnicowych, wysmarowanych poprzednio *olejkiem eukaliptusowym* lub też roztworem *żywicy kopalowej w eterze siarczanym.*

Rozpuszczalność kauczuku: 1 cz. kauczuku rozpuszcza się w 48 do 52 cz. benzolu, lub 65 — 70 cz. dwusiarczku węgla (alcoh. sulfur.), lub 60 — 80 cz. eteru, lub też 50 cz. olejku terpentynowego, 40 — 60 chloroformu, lub 30 — 80 cz. benzyny. Rozpuszczony kauczuk nadaje się do zwilżania wulkanitu resp. wyciętych miejsc przy naprawianiu dostawek (bez woskowania). Rozgrzane skrawki kauczuku lepiej przylegają do powierzchni wycięć.

Skład silnie reklamowanych past do zębów (nb. bardzo kosztownych), które jednak mogą być przygotowywane w każdej aptece:

1) „Kalodont" — pasta do zębów:

Rp.	Calcariae carb. praecip	25.0
	Magnesiae carb.	8.0

3) „Pebeco" — pasta do zębów:

Rp.	Kali chlorici	36.0
	Natri benzoici	3.0

Glycerini 50.0
Saponis medicati 2.0
Ol. cassiae
Ol. menthae pip aa 1.0
Carmini q. s.
M. f. pasta

Istnieje inny jeszcze przepis, jest jednak b. złożony, pasta więc byłaby droższa.

2) „Kolynos" — pasta do zębów:

Rp. Saponis medicati 33.0
Calc. carb. praecip. 25.0
Alcoh. absol. 20.0
Glycerini puri 15.0
Acidi benzoici 3.0
Ol. eucalypti
Ol. menthae pip. aa 1.0
Thymoli 0.25
M. f. pasta.

Saponis albi pulv. 4.0
Boracis pulv. 8.0
Glycerini 8.0
Ol. odorat. 1.0
M. f. pasta.

4) „Solvolith" — pasta do zębów:

Rp. Sal. carlsbadensae (vel sal. wiesbadensae) 25.0
Calcii carbon praecip. 24.0
Rhiz. irid. florent. 10.0
Saponis medicati 15.0
Ol. menthae pip. gtts. XXV
Ol. citri gtts. XXV
Glycerini puri q. s.
M. f. pasta (zawiera sól karlsbadzką).

Roztwór kamforo-karbolowy podług Hlumsky'ego (camphophenol) zestawia się w następujący sposób: Acidi carbolici crist. 30.0; Camphorae trit. Jap. 60.0; Alcoh. absol. 10.0; kamforę należy rozmieszać z kwasem karbolowym i rozp. w spirytusie.

Przepisy na zestawienie plomby czasowej (w rodzaju „Fletcher's Artificial Dentin"; może być przygotowywana w każdej aptece):

I.

Proszek.

Rp. Masticis pulv. 3.75
Zinci oxydati 50.0
Zinci sulfur anhydr. 10.0
DS. Pro me.

Płyn.

Rp. Gummi arab. 12.5
Aq. destill. 32.5
Alcohol. adde 5.0
Phenoli g. non.
DS. Pro me.

Rozrabia się jak zwykle.

II.

Proszek.

Rp. Mastic. subtil. pulv. adde. 7.5
Zinci oxydati per mediam doram igniti 100.0
Misce et adde
Zinci sulfurici anhydrici recenter parati
DS. Pro me.

Płyn.

Rp. Gummi arabici 25.00
Aq. destill. 65.00
Alcohol. 10.00
Acid. phenyl liquef. gtt. 1
DS. Pro me.

Rozrabia się jak zwykle.

Odgłosy.

I.

CZYŻBY PRYWATNE PRZEDSIĘBIORSTWO DENTYSTYCZNE SPECJALNIE DLA OSÓB WOJSKOWYCH?

Niezwykła oferta.

Nie będziemy tu się rozwodzili nad organizacją pomocy dentystycznej w wojsku polskiem. W szeregu różnych dziedzin pomocy lekarskiej *pomoc dentystyczna* we wszystkich jej działach (zębolecznictwo, chirurgja jamy stnej, protetyka, ortopedja szczęk, stomatoterapja i t. d.) objęta jest w najszerszym zakresie. Do tej zaliczyć należy również specjalnie pomoc dla dzieci oficerów i wychowanków korpusów kadetów, dla których ortodoncja też jest uwzględniona. W większych punktach Okręgowych Korpusów (D. O. K.) pomoc dentystyczna zorganizowana jest we wzorowo urządzonych przychodniach z odpowiedniemi pracowniami technicznemi pod kierownictwem kompetentnych specjalistów wojskowych wyższych szarż przy współpracy ustalonej liczby wojskowych pracowników zawodowych i kontraktowych cywilnych; do tych dochodzi wymagana liczba techników dentystycznych, osób personelu pomocniczo-lekarskiego oraz pracowników kancelaryjnych.

Większe przychodnie dentystyczne znajdują się przeważnie przy szpitalach okręgowych, lub ich oddziałach (filjach). W Warszawie np. kilka przychodni dentystycznych wojskowych znajduje się przy szpitalach, urządzonych na szeroką skalę i przeznaczonych specjalnie dla oficerów, podoficerów i ich rodzin oraz dla szeregowców. W trzech większych punktach w Warszawie jako kierowników przychodni widzimy dobrze nam znanych kolegów Goldberga-Górskiego Fr. (ppłk. lek.-dent. w st. sp.), Mieszkisa St. (ppłk. lek.-dent.) i Karnibada T. (kpt. lek. dent).

Do niedawna przy Szpitalu Wojsk. Centrum Wyszkolenia (d. Szpital Ujazdowski) istniał specjalny oddział stomatologiczny pod kier. dra Ostaszewskiego Wł.; oddział ten niedawno został skasowany. Oddział dla uszkodzeń szczęk i twarzy znajduje się w Warszawie przy Szpitalu im. Marszałka Piłsudskiego (ul. Nowowiejska) pod kierownictwem lek.-dent. Goldberga-Górskiego Fr.

W punktach o małych garnizonach pomoc dentystyczna osobom wojskowym udzielana jest przez zakontraktowanych lekarzy-dentystów w ich prywatnych poradniach (za umówione honorarjum).

Fakty stwierdzają, iż aparat wojskowej organizacji pomocy dentystycznej działa sprawnie; statystyki większych przychodni wojskowych, ogłaszane w specjalnej prasie wojskowo-lekarskiej, stwierdzają znaczne zapotrzebowanie pomocy dentystycznej.

Sanitarjat Wojskowy, ustaliwszy pomyślny stan organizacji pomocy dentystycznej, opartej na jej planowej rozbudowie, ze względów oszczędnościowych ostatnio przeprowadził pewne zespolenie niektórych jednostek, połączywszy je, a nawet poczynił nieznaczne redukcje w dziedzinie

omawianej organizacji, jak zresztą w innych dziedzinach życia wojskowego. Ten drobny szczegół bynajmniej, jak praktyka stwierdza, nie ma żadnego znaczenia w sensie ujemnym. Przeciwnie: uwydatnia się większe usprawnienie tej pomocy, szczególnie zaś zębolecznictwa dla niższych stopni wojskowych, jak to często o tem słyszeć się daje.

Ta staranna pieczołowitość Sanitarjatu Wojskowego nad uzębieniem podlegających jego opiece osób doceniana jest przez wyższe kierownictwo wojskowe, również przez nasz świat dentystyczny. Stwierdzony jest znaczny postęp pod kierownictwem osób kompetentnych, oddanych z całem poświęceniem dobrej sprawie państwowo-twórczej, zaś nasi koledzy-pracownicy wojskowi, dokładając wszelkich starań, tem samem stale przyczyniają się do nieustannego rozwoju tej dziedziny pomocy lekarskiej w wojsku. Przekonywali się o tym pomyślnym stanie rzeczy między innymi zagraniczni przedstawiciele sanitarjatu wojskowego, zwiedzając i interesując się omawianemi instytucjami w czasie odbytych u nas kongresów medycyny wojskowej, również jako delegaci czyli specjalni wysłannicy rządów zagranicznych dla zaznajomienia się z organizacją pomocy lekarskiej w armji polskiej, która, nawiasem mówiąc, w ciągu stosunkowo krótkiego czasu zdołała stanąć na poziomie, dorównającym armjom innych większych państw Zachodu. A przyznać należy, że opinje te, utrwalone też w pracach, podawanych na łamach fachowej prasy zagranicznej, a specjalnie amerykańskiej, wielki zaszczyt przynoszą naszym wojskowym sferom lekarskim. Świadczy również o tem fakt niezwykłego entuzjazmu, z jakim witano polskie delegacje wojskowo-lekarskie z Szefem Departamentu Służby Zdrowia M. Spr. Wojk. gen. dr. Rouppertem na czele na Kongresach Międzynarodowych Medycyny i Farmacji wojskowej w Madrycie, Paryżu i t. d.

Wiceminister gen. dr. Sławoj-Składkowski, zabierając głos w Sejmie w różnych komisjach sejmowych w sprawach, dotyczących wojska, niejednokrotnie zaakcentował stan wysokiego rozwoju różnych dziedzin życia chluby Polski, jaką stanowi przedewszystkiem armja. Rzecz charakterystyczna, że uwagi te, zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, nie wywołały żadnego sprzeciwu w sferach opozycji.

Sanitarjat Wojskowy uniezależnił się niemal całkiem zupełnie od zagranicy, również od różnych wątpliwości w kraju i to w stosunkowo krótkim czasie.

Niema już niedociągnięć, które wymagałyby obszernego omówienia, niema też potrzeby rozwodzić się tu nad dokonanym faktem dziejowym w życiu armji polskiej.

I w tym to okresie dziejowego rozwoju życia armji polskiej, w okresie, kiedy to dzięki wyższemu kierownictwu i nieustającej pomocy całego Sanitarjatu, wśród którego mamy ludzi zasłużonych, wysokiej wiedzy, poświęcających wiele pracy i energji zdrowiu armji, w okresie, kiedy każda dziedzina organizacji wojskowej pomocy lekarskiej stanowi już, jak zaznaczono, wzór dla armji innych państw, w czasie, kiedy organizacja ta, akcentujemy, stoi już na trwałym fundamencie, dążąc jednak do dalszego rozwoju, wyzyskując zarazem dorobek naukowy poważnych sił polskich w najróżnorodniejszych dziedzinach ogólnej medycyny i nauk pokrewnych, występuje w szranki do sporu o skuteczność tej opieki nad

zdrowiem żołnierza polskiego pewien reformator czy też reorganizator z oryginalną „ofertą“. Zjawia się mesjasz-dobrodziej, który „pragnie“ w wojsku polskiem tak poważną dziedzinę lekarską, jaką jest zębolecznictwo, poprowadzić na „lepsze“ tory dziejów powszechnego rozwoju!!!

A mesjasz ten — to człek niezwykły: p. Szymon Essigman, uprawiający praktykę dentystyczną w Warszawie (Rymarska 16).

Czegoż ten pragnie, jakiej reformy?

W „ofercie“, złożonej ostatnio Min. Spr. Wojsk., czy też Departamentowi Sł. Zdrowia Min. Spraw Wojskowych, pragnie „dopomóc“ organizacji pomocy dentystycznej w wojsku polskiem przez utworzenie *prywatnej* przychodni czy też ambulatorjum dentystycznego *specjalnie dla osób wojskowych.* Ma to niby być grunt „poważny“, bardziej „uproszczony“, „racjonalniejszy“, „kompetentniejszy“ i „tańszy“ sposób organizacji pomocy dentystycznej w armji polskiej!!!

Na zorganizowanie tej mesjaszowej pomocy petent żądał tylko 50 tys. zł. pożyczki od Min. Spr. Wojsk., którą z biegiem czasu miał spłacać, t. j. po powołaniu do życia instytucji w czasie trwania jej w „dobrem zdrowiu“. A gdyby jej „szlachetne zdrowie“ nie dopisało? Życie codzienne nieraz stwierdzia, że tak poważne kwoty *pożyczone* stanowią pożyczki... bezpowrotne...

P. Szymon Essigman, składając „ofertę“, podobno popierany był przez wysokiego dygnitarza. Czy jest to zgodne z rzeczywistością? Jeżeli tak, stwierdziłoby to smutne zjawisko.

Różne sprawki przedsiębiorców, którzy na drobniutkich, małoznaczących faktach różnemi drogami pragną stworzyć jakieś niewyraźne bazy, zasługują na zaznaczenie. Są to interesy „grubozarobkowe“, bowiem pomysłowi przedsiębiorcy na takim koniku zwykle jeżdżą; chuderlawe szkapiny, małozarobkowe geszefty ich nie nęcą.

Głośno rozpowszechniona po Warszawie wieść o „ofercie“ p. Szymona Essigmana, złożona Min. Spr. Wojsk., stała się tematem codziennym. Roztrąbiono ją po składach dentystycznych, zebraniach, po kawiarniach i innych instytucjach, zasięgano informacyj o zdolnościach płatniczo-kredytowych oferenta-przedsiębiorcy, prawdopodobnie, związanych z nabyciem całkowitego ekwipunku dentystycznego i urządzenia projektowanego ambulatorjum wojskowego czy też przychodni („Nim ojciec się urodził, syn stoi na dachu“). Zasięg nowej na terenie Polski instytucji wszak miał być poważny; miała być prowadzona na dużą skalę, w szerokich rozmiarach.

Rzecz prosta, w plany i szczegóły nikogo nie wtajemniczono.

Składnicy dentystyczni chciwie wyłapywali wszelkie szczegóły, dotyczące zainwentaryzowania przyszłej instytucji. „Poufne“ opowiadanki obejmowały też temat o rozgałęzionych stosunkach oferenta p. Szymona Essigmana. Święcie wierzono w realizację „czynu“.

Nęcąca 50,000 zł. pożyczka, jaką oferent Essigman chciał otrzymać od Min. Spr. Wojsk., stworzyła koło siebie różne fantazyjki o zdolnościach (w liczbie mnogiej) organizatora, o zaufaniu do jego osoby, jako do inowatora, umiejącego przekonywać osoby z wysokich sfer.

Aczkolwiek ze sfer wojskowych o szczegółach dowiedzieć się nie można było, fakt jednak spowodował wielkie poruszenie wśród solidnych

praktyków dentystycznych i lekarskich, chociażby ze względu na osobę oferenta, który umiał znaleźć poparcie.

Odwaga pomysłowego oferenta, negującego, widocznie, obecny stan rzeczy, istotnie zasługuje na zaznaczenie. Zapragnął poważnemi pozorami stworzyć sobie poważną też placówkę zarobkową w bieżącym momencie, w dzisiejszej konjunkturze różnych spekulacyj, sięgając poprzez głowy tych osób, które trzymają się agresywnie do wszelkiego rodzaju spekulacyj.

Nikomu z nas, znających panujące w zawodzie stosunki i stosuneczki, nie śniło się, iż w okresie, kiedy powaga Sanitarjatu Wojskowego nie wzbudza żadnych absolutnie zastrzeżeń, a będącego pod staranną opieką oddanych tej służbie fachowców, ujawni swoją znaną ruchliwą działalność p. Szymon Essigman, który uroił sobie nowe przedsięwzięcie.

To nie naiwność pretensjonalna, nie słomiany poryw; to szczyt niezwykłej odwagi, która reweluje nam oryginalną walkę zarozumialca, stającego do zapasów z poważną organizacją państwową; to korona megalomanjackiego ignorowania pracy kierowniczych sfer lekarskich.

Należy przypuszczać, iż rzut p. Szymona Essigmana, człowieka o bujnej fantazji, miał też na widoku przypuszczalny wpływ na ideologiczną pracę sfer czynnych. Jest to dowód chaosu myślowego, w jakim znajduje się ten fantasta, święcie wierząc w swoje „popierane" posłannictwo i dążąc do ufortyfikowania swego stanowiska. Sądzić jednak należy, iż parawan, za którym dziać się mogą różne rzeczy, jest całkiem niepotrzebny, a nawet szkodliwy.

Przebiegłość różnych kołomątów, ogarniętych często jakąś psychozą twórczości o celach przedewszystkiem osobistych, wytwarza atmosferę, w której wyolbrzymiane są ich czyny o cechach destrukcyjnych.

Walorów dentystycznych oferenta p. Szymona Essigmana nie znamy. Wiadomo: był dosyć ruchliwy również w innych dziedzinach zarobkowanie nietylko na chleb powszedni. Wzmankujemy o tych cechach ze względu na skromną charakterystykę człowieka przedsiębiorczego, zaś niektóre fakty stwierdzają tę ruchliwą przedsiębiorczość.

Pośredniczył czy też handlował lasami, będąc w spółce domu handlowego „Belgpol"; w tym celu czas pewien „bawił" w Gdańsku.

Jako wspólnik, prawdopodobnie, „cichy", współpracował ze słynnym u nas p. Wojnowskim (leczenie ziołami i kosztowna sprzedaż tychże) w jego „przychodni" dla elektroterapji p. n. „Oswo" przy ul. Foksal 16a, przyjmując osobiście pacjentów, widocznie, jako „specjalista" w odpowiedzialnych dziedzinach fizykoterapji i elektroterapji, wymagających, jak wiadomo, specjalnych studjów i doświadczenia klinicznego, w których to dziedzinach nie wiadomo kiedy i gdzie studjował (o tem nigdy nie słyszeliśmy); ustąpił, poróżniwszy się z p. Wojnowskim.

Był świadkiem w głośnej swego czasu sprawie ze strony p. O., wytoczonej temu przez b. wiceministra Starzyńskiego o oszczerstwo, co też dowodzi szerszego ustosunkowania p. Szymona Essigmana w odnośnych sferach.

Świadczenie w sądach, rzecz prosta, nie jest uważane jako źródło zarobkowe; świadczy jednak o poparciu niektórych spraw specyficznych.

Gdy niedawno w Kasie Chorych m. Warszawy miała nastąpić poważ-

niejsza reforma organizacji pomocy dentystycznej, gdy zębolecznictwo wraz z protetyką miało być ograniczone do udzielania tylko pierwszej pomocy, a prowadzenie tych działów zaproponowano Zrzeszeniu lekarzy-dentystów Kasy Chorych na pewnych umówionych warunkach, na co, rzecz prosta, Zrzeszenie nie zgodziło się, jak opowiadają, do naczelnego lekarza dra Bakuna zgłosił się p. Essigman z ofertą objęcia przez siebie tego działu; warunków nie znamy. Chcielibyśmy wierzyć, iż jest to tylko bajka; fakt nie do uwierzenia.

Chwalić więc wypada zmysł praktyczny p. Szymona Essigmana w urządzaniu swoich spraw osobistych, co istotnie jest przedmiotem słusznego podziwu w wynajdywaniu źródeł zarobkowania, które w zwykłym biegu rzeczy nie byłyby odkryte. W istocie, nie ubliża to mu i nie potrzebuje się wstydzić tego, iż w swej ambitnej twórczości nie zawsze umie utrzymać się na stanowisku; być może, w swem zaślepieniu nie umie wykazywać istotnej umiejętności działania i stosowania środków do osiągnięcia zamierzonego celu.

Gdy rozważymy propozycję p. Essigmana z punktu widzenia indywidualnego, przyznać należy, iż występ ten zasługuje tylko na określenie taniej demagogji. Należy przypuszczać, iż w oczach władzy wojskowej śmiały inicjator okrył się śmiesznością, mógł wzbudzić oburzenie wobec ignorowania tej władzy i zasłużył na politowanie skutkiem tego, że znalazł się na miejscu zupełnie dla siebie nieodpowiedniem i podjąć się pragnął zadania, którego nie umiałby spełnić z całego szeregu względów, nie posiadając ku temu żadnych podstaw naukowych i kompetencji, co uważać należy za jaskrawe i uderzające bałamuctwo, oparte, być może, na potędze czynnika wpływowego, pozbawionego chyba orjentacji.

A wszak skłonność ludzi do wiary w najnieprawdopodobniejsze zjawiska życiowe jest odwieczną i odwiecznie wyzyskiwana przez ludzi sprytnych, obdarzonych nadzwyczajnym darem suggestji, otaczając swoją działalność jakąś tajemniczością, kaptując sobie w ten lub inny sposób zwolenników i narzucając ufność w moc swoją.

Nie sądzimy, aby gdziekolwiek znalazł się solidny zwolennik oferty czy też projektu p. Szymona Essigmana. Nikt nie uwierzy, aby, pomimo poważnego poparcia, jak o tem, zaznaczamy, głośno rozprawiano, władza wojskowo-lekarska chociażby w najmniejszym stopniu mogłaby dać się przekonać o dobrodziejstwach projektowanej instytucji prywatnej. Projekt zapewne pozostanie projektem; oferta — ofertą; propozycja — propozycją, gorące życzenia petenta — gorącemi życzeniami.

A jednak wiara w posłannictwo niedoszłego dobrodzieja i w siłę poparcia, jak się zdaje, pozwalają przypuszczać, iż spokój na tym froncie bynajmniej nie nastąpi. Ruchliwi przedsiębiorcy są w ciągłym ruchu, nie poddają się łatwo niepomyślnemu rozstrzygnięciu sprawy ich obchodzącej.

Czyżby więc projekt, jak utrzymują, miał ponownie stać się aktualny? Nie sądzimy.

Z całą stanowczością twierdzić można, iż nadzieje p. Szymona Essigmana w całej pełni zostaną nadziejami, zaś jego spryciarskie pomysły zostaną przez władzę wojskowo-lekarską pogrzebane na zawsze; nie pomoże tu żadna siła zewnętrzna. Dobro Państwa stoi ponad wszelkiemi prywatami o cechach osobistych.

Z różnych powodów, akcentujemy, nie należało nad omawianą sprawą przejść do porządku dziennego. Milczeć — znaczy popierać szkodnictwo i kompromitację zawodu. Aczkolwiek wojskowa władza lekarska doskonale orjentuje się w sytuacji i wie, jak decydować w sprawach, podlegających jej kompetencji, jednak z naszego obowiązku obywatelskiego należało ją wyjaśnić, omówiwszy ją nieco obszerniej.

Jeżeli nasze niniejsze zdecydowane wystąpienie w ważnej nota bene sprawie, być może, niektórych domorosłym krytykom nie przypadnie do smaku, nas to ani ziębić, ani grzać nie będzie. Spełniamy swój obowiązek, aby stwierdzić, jak w naszym chaotycznym zawodzie dosyć często niewłaściwi ludzie garną się różnemi drogami do niewłaściwych stanowisk o charakterze nader poważnym, do czego nie mają najmniejszego prawa moralnego. Smutne, gdy wobec braku przeszkód cel swój osiągają...

Małe sprostowanie. W sprawie oryginalnego wystąpienia pomysłowego przedsiębiorcy p. Szymona Essigmana do wojskowej władzy lekarskiej bezwiednie wplątano jednego z najpoważniejszych kolegów *Stanisława Essigmana*, wiceprezesa Rady Centralnej Zrzeszeń stomatologów i lekarzy-dentystów Rzp. Polskiej, krzywdząc go moralnie, a którego z „działalnością“ projektodawcy urojonego przedsiębiorstwa nic absolutnie nie łączy. Wielką przykrość sprawiła temu poważnemu koledze plątanina identycznych nazwisk. Przykrości tego rodzaju doznał kol. Stanisław Essigman też w innych sprawach przedsiębiorczych pana Szymona, nazwiska których też identyfikowano. Co więcej — niektóre instytucje, a nawet władze, nie orjentowały się, co nieraz wywoływało przykre nieporozumienia. Być może, że istniała tu zła wola osoby zainteresowanej. To też koledzy niech bezmyślnie nie identyfikują obu, krzywdząc powszechnie szanowanego kol. Stanisława, który, nie mamy potrzeby tu zaznaczać, nie miesza się absolutnie do jakich bądź interesów przedsiębiorczych.

Również błędnie powtarzano nazwisko kol. Wiktora Perlińskiego z Warszawy, którego wymieniano jako wspólnika projektowanego przez oferenta Szymona Essigmana przedsiębiorstwa, a który z nim też nie miał nic wspólnego. Czy tu miała miejsce zwykła paplanina, mająca jakąś podstawę, czy też, być może, zła wola, tego nie wiemy. Kol. Perliński na nasze zapytanie wyraził wielkie zdziwienie, zaznaczając, że nic absolutnie nie wie w tej sprawie.

Dlaczego akuratnie wybrano nazwisko kol. Perlińskiego, komu i do czego było potrzebne — tajemnica.

Ruch, jak wzmiankowano, zakrojony był na wielką skalę; znalazły się nota bene grupki „zwolenników“ idei pomysłowego p. Szymona Essigmana, które sobie wymarzyły przyszłą pracę na procenty, stanowiącą uproszczony system ubezpieczenia, a który coraz więcej przyjmuje się u nas w zawodzie, w pracy t. zw. uposażeniowej.

Drobny ten fakcik również niezbicie dowodzi, iż w naszym zawodzie poza „grubemi rybami“ mamy też zwykłe płotki, pragnące pływać w towarzystwie ostatnich.

Zawsze raźniej, mniej pracy w szybszym pędzie. A to coś znaczy...

K.

II.

PONOWNA EPIDEMJA LECZNIC DENTYSTYCZNYCH.

(C. d. — P.: zesz. 1, 4, 5/6 r. 1933).

Posuwajmy się dalej:

W ruchliwym punkcie przy ul. Chmielnej 41 róg Marszałkowskiej, w domu, gdzie mieszczą się ambulatorja Kasy Chorych, vis-a-vis starej lecznicy dentystycznej — Marszałkowska 109, założono lecznicę, która od dłuższego czasu stale wzorem poprzednich głosiła o swojem istnieniu.

Zębów sztucznych pracownia. Nowoczesna technika dentystyczna. Leczenie, plombowanie, bezbolesne usuwanie. Porada bezpłatna. Lecznica zębów Chmielna 41 (róg Marszałkowskiej). Chłodna 24.

Zębów sztucznych pracownia. Leczenie, plombowanie, usuwanie bezbolesne. Nowoczesna technika. Ceny nizkie. Pierwsza Warszawska Lecznica Zębów, Chmielna 41, róg Marszałkowskiej.

P. między innemi: „Kurjer Warszawski" Nr. 344 z dnia 13.XII. r. 1932 i tenże 304 z dnia 3.XI. 1932 r.

Mamy więc: „Lecznica zębów", Pierwsza Warszawska Lecznica Zębów", „ceny niskie", „usuwanie bezbolesne", „nowoczesna technika".

Twórcą tej lecznicy jest technik dentystyczny Nordwind, praktykujący przy ul. Krochmalnej 42, który przez czas pewien nawet „ordynował" w tramwajach miejskich, jako „lekarz-dentysta", a wskutek interwencji Związku lekarzy-dentystów chrześcijan został zdetronizowany, która to akcja podobno nie była łatwa do przeprowadzenia.

Ponieważ właściciel tej instytucji w chaosie nazw biedził się co do jej nazwy: „lecznica", „pierwsza lecznica", „przychodnia", wpadł na dowcipny pomysł, jak świadczy poniższe ogłoszenie, często powtarzane w pismach codziennych:

Przychodnia lecznica zębów i jamy ustnej oraz specjalna pracownia zębów sztucznych. Nowoczesna technika. Chmielna 41 róg Marszałkowskiej. Czynna 9 r. — 9 w. Niedziele i święta 10 — 1 p. p.

P. między innemi: „Gazeta Polska" z dnia 15.XII 1932 r.

Skrócono przepisy prawne, które *oddzielnie* przewidują „przychodnia" i „lecznica"!!!

Omawiany zakład następnie odstąpiony został lekarzom-dentystom Szapocznikowi i J. Mincowi, który szczerze przyznał, iż, pomimo, że w sąsiedztwie siedziby mieści się hotel i ceny są „dostępne", *interesy* są kiepskie...

Żona technika dentystycznego p. Dancygiera (z domu Klawir), lekarka-dentystka, zamieszkała przy ul. Ciepłej 10 (w książce telefonicznej figuruje pomysłowo: „Dancygier Miecz., lek.-dent." — *mężczyzna* czy *kobieta?)*, niezadowolona, widocznie, z obecnego stanu majątkowego męża, uchodzącego za obywatela zamożnego jeszcze z czasów masowego wykonywania zębów sztucznych dla członków b. Kasy Chorych, którzy otrzymywali „zapomogi" na ten cel i „szczęśliwym" trafem do niego „wpadali",

otworzyła przy ul. Wilczej 43, tuż przy ul. Marszałkowskiej, jeszcze jeden zakład o imponującej nazwie: „Nowoczesna Lecznica Zębów". Lecznica dosyć imponująca: jeden fotel, właścicielka pracuje sama! W jaki sposób wbrew przepisom prawnym pani ta „praktykuje" jednocześnie *w dwóch miejscach,* nie wiemy. Wszak placówka zarobkowa przy ul. Ciepłej p. Dancyngiera w myśl prawa nie jest samodzielna. Opieka czyli firma odpowiedzialna być musi. Należałoby przypuszczać, iż placówkę przy ul. Cieplej objęła *nowa* firmantka, co winno być ujawnione na szyldzie ulicznym.

Tego jednak niema.

Pani Dancyngierowa również prócz widoków na poważne zarobki ma też *uboczne* cele: obejście prawa i wrzaski na całą parę. Oto dowody:

Zęby sztuczne, przeróbka starych. Leczenie, usuwanie bezbolesne. Spłaty częściowe. Ceny minimalne. Nowoczesna Lecznica Zębów. Wilcza 43.

Zęby sztuczne bez podniebienia, korony porcelanowe, leczenie, usuwanie bezbolesne. Ceny minimalne. Gwarancja. Nowoczesna Lecznica Zębów. Wilcza 43.

P. m. in. „Kurjer Warszawski" Nr. 260 z dnia 26.I. 1933 r. i „Wieczór Warszawski" Nr. 100 z dnia 8.IV. 1933 r., „Express Poranny" z dn. 6.I. 1934 r., „Dobry Wieczór" - „Kurjer Czerwony" 24.II. 1934 r.

Pomysłowa ta pani w swoich krzykliwych anonsach też zgromadziła *wsztystkie* dotychczas znane wabiki, które od czasów najdawniejszych były powodem interwencji ogółu praktyków i ostatecznie *prawnie* zostały zabronione. A więc: „przeróbka starych", „usuwanie bezbolesne", „spłaty częściowe", „ceny minimalne", „gwarancja", „korony porcelanowe", „zęby bez podniebienia"...!!!

Mamy tu więc też ładny wzorek blagi anonimowej. Ignoracja. Deptanie pojęć etycznych i przepisów prawnych. Cechy handlarsko-kombinacyjne. że te „przynęty" cennikowe kryją w sobie zwykłe krętactwa, wkraczające w dziedzinę mizernej konkurencji, o tem nie należy tu się rozwodzić. Pacjenci wiele mogliby tu powiedzieć. Dawne sprawy sądowe mogą również coś-niecoś powiedzieć.

Niektóre „arcydzieła" sztuki protetycznej hurtowni pp. Dancygierów mieliśmy możność widzieć; również niektórym kolegom są znane. Świadczą one o nader dalekiej różnicy pomiędzy obiecankami-cacankami w reklamach a „rzeczywistością" nieraz za sute pieniądze. Tym „arcydziełom" krzykliwa blaga widocznie jest konieczna. Łatwowierni zwykle wpadają w nastawione sidła, dostarczające łowcom kurjerkowym, nb. tolerowanym i operującym dowolnie bez przeszkód obfitego połowu. Dla nich przepisy, regulujące stan rzeczy — to fantazja, z którą, jak rzeczywistość świadczy, można się nie liczyć. Jest to, niestety, zjawisko smutne, tem bardziej obecnie, gdy przepisy prawne w Polsce oparte są już na trwałym fundamencie...

W północnej części stoł. m. Warszawy, gdzie poważny niedostatek jest solidnie rozwinięty wśród prawnych praktyków dentystycznych, gdzie liczba partaczy-techników dentystycznych, zajmujących się dentystyką w całej rozciągłości, rośnie z godziny na godzinę, gdzie firmantki młodszej i starszej daty z „konieczności" obecnie coraz więcej kombinują z „szefa-

mi" technikami, potrzebującymi opieki szyldowej przed „wglądnięciem" policji wykonawczej i umiejącymi nota bene poradzić sobie w sprawach zawiłych, gdzie kwitną liczne instytucje dobrodziejsko-lekarskie, „dbające" też o zdrowie uzębienia okolicznych mieszkańców, materjalnie upośledzonych, w pobliżu szumnie reklamowanej przychodni czy też lecznicy dentystycznej p. Sadokierskiego-syna (o której wzmiankowaliśmy wyżej), przy ulicy Pawiej Nr. 20, idąc za przykładem ruchliwych przedsiębiorców, stworzyły sobie skromną placówkę dentystyczną, dwie siostry Morgensztern — Zofja i Ruta; ostatnia wkrótce opuściła towarzystwo swej najbliższej, przeniósłszy pole pracy zarobkowej najprzód na ul. Franciszkańską, następnie na Leszno w pobliżu sławetnego Kercelaka, punktu nota bene bardzo ruchliwego (o jej sposobie „zdobywania" rozległej praktyki pomówimy). Pozostała właścicielka nowootworzonej instytucji na Pawiej, pani Zofja Morgensztern, wpadła na pomysł nowoczesny. Wśród zamieszkałej w okolicy jej nowego zakładu ludności pojęcie „dentystyka" widocznie już nikomu nie zaimponuje, nie jest już żadną atrakcją na reklamkę, chociażby na skromną, mniej wrzaskliwą. Użyła więc dla swego zakładu terminu „stomatologja" i takim ogromnym szyldem balkonowym udekorowała swoją złotozarobkową instytucję dobrodziejsko-dentystyczną, przeznaczoną dla szerszej masy ludności m. Warszawy.

Nie „konia z rzędem", lecz „piękną limuzynę z żywym i dobrze wyglądającym szoferem w pięknej liberji" temu z okolicy Pawiej, kto odgadnie komentarz, określający treść szyldu balkonowego, udekorowanego w dodatku poważną latarnią elektryczną formy dużego cylindra (mniej więcej kubełka do wody) ze znakiem niedozwolonym, Czerwonego Krzyża!!! Czarodziejska nazwa instytucji „Stomatologja" pod godłem krzyża czyni wrażenie pewnej tajemniczości, bynajmniej nie „wyrywania" zębów, a czegoś wyższego, aniżeli zwykłej „śmiertelnej" lecznicy czy też przychodni dentystycznej w pojęciu konkurentów pani Morgensztern. W mniemaniu niejednego mieszkańca omawianej okolicy w lecznicy „Stomatologja" zębów się nie leczy, ani „wyrywa", lecz zamawia lub odżegnywa, czy też odkadza i to z lepszym skutkiem, aniżeli w innych instytucjach o mniej pomysłowych nazwach, a nawet bardziej pomysłowych twórców. Piękny szyld balkonowy pięknie wygląda, piękne czyni wrażenie, jak widać na zdjęciu fotograficznem.



Rzecz pomysłowa nietylko na szyldzie balkonowym. Krzyki w pismach

też mają swoją ciekawą pomysłowość. Przekonywają one czytelnika nieorjentującego się o wyższej wyższości zakładu pani Morgensztern. Oto:

Zęby sztuczne, leczenie, usuwanie bezbolesne, operacje Rentgen. Plomba 4 zł. Porada bezpłt. Lecznica Zębów Stomatologja Pawia 20.

Lecznica zębów. „Stomatologja", ul. Pawia 20, dojazd tramwajami 0. P. 2 i 8. Leczenie, operacje, rentgen. zęby sztuczne, korony porcelanowe. Usunięcie zęba od 3 zł., plomby od 4 zł., zęby sztuczne od 4 zł., korony od 8 zł. Przyjęcia od 9 do 8 w.

P. m. in. — „Nasz Przegląd" z dnia 31.XI. 1931 r., „Kurjer Poranny" 6 sierpnia 1933 r.

Reklamy te w ciągu długiego czasu wzorem krzykliwych konkurentów tłukły się kosztownie po pismach i bałamuciły naiwnych.

Rzecz prosta, nikomu bynajmniej nie przeszkadzały, były tolerowane. Wszak: co znaczy dla łamacza prawa przepis; co znaczy dla przymykających oczy obfity połów łatwowiernych. Wszak mówić tu można o *cudzej* tylko krzywdzie.

Imponujące też były *plakaty sklepowe* p. Morgensztern poważnego rozmiaru 26 x 20 ctm. (m. w.), zawierające, jak widzimy, zachęcające wabiki i wykaz szczegółowy tego, co pani M. robi i czego nie robi (w rzeczywistości), niczem rzemieślnik podwórzowy, w tenże sposób wyliczający swoją „działalność".

LECZNICA ZĘBÓW

„STOMATOLOGJA"

WARSZAWA, PAWIA 20 m. 1, front I piętro, tel. 11-85-57.

Leczenie — Plombowanie — Chirurgja jamy ustnej — Rentgen — Zdjęcia — Orthodontja — Regulacja wykrzywień.
Protetyka: mostki, korony i zęby sztuczne.
Ceramika: korony i zęby porcelanowe.

Usunięcie zęba 3 zł. - Plomba 4 zł. - Ząb sztuczny 4 zł.

Przyjęcia od 9 rano do 8 wieczór. — Dyżury nocne.

Nowoczesna technika dentystyczna. Roboty techniczne wykonuje się na poczekaniu.

PORADA BEZPŁATNA!

Naśladownictwo p. Morgensztern nie grzeszy bynajmniej pod względem ścisłości w stosunku do jej poprzedników kolegów-przedsiębiorców. Mamy więc też: „usuwanie bezbolesne", „operacje" (jakiego rodzaju, przez kogo i w jakich warunkach wykonywane??),

„Rentgen" (aczkolwiek aparatu nie posiada),

„porada bezpłatna" (na czem ta polega?),

„plomba 4 złote" (jaka, kiedy, co?),

„usuwanie zęba 3 zł." (tania robocizna niekiedy niewiele warta; szanujący się felczer takiego „honorarjum" nie zna),

„korony od 8 zł." (należy dodać: *z amerykańskiego złota,* bowiem

w przeciwnym razie świadczyłoby to, że właścicielka „Stomatologji" smutne ma pojęcie o protetyce, bowiem nie zna wcale ceny potrzebnego materjału — przynajmniej złota — na wykonanie korony, nie mówiąc o robocie; a czy amerykańskie złoto jest dozwolone?),

„korony porcelanowe" (czy *zawsze* są możliwe do zastosowania?),

„zęby sztuczne od zł. 4" (konkuruje nawet z Ubezpieczalnią Społeczną b. Kasą Chorych, która ma swoich pracowników, urządzenie, lokal i t. d., pomimo to tak nisko nie handluje; w *czemś* więc tkwi źródło taniości p. Morgensztern),

„orthodontia" (ściśle), „regulacja wykrzywień" (czy nie twarzy?),

„ceramika i zęby porcelanowe",

„nowoczesna technika dentystyczna",

„roboty techniczne wykonuje się (?!) na poczekaniu" (to już szczyt blagi a nawet czegoś więcej ew. zupełny brak jakiejkolwiek orjentacji w dziedzinie protetyki; jak długo ma trwać owe „na poczekaniu"??),

„chirurgja jamy ustnej" (jakiego rodzaju??).

Znany we wszystkich reklamach do nabierania naiwnych lub nieorjentujących się termin „od", którym pomysłowo-kombinacyjnie „operować" można, aby przyparzać sobie „do" (+), pani Morgensztern też ma na względzie. Ten dopisek „do" cen wszak to najbardziej używany sposób wszelkich nabieraczy w różnych dziedzinach handlu, rzecz prosta, podrzędnego gatunku. Wstyd, doprawdy, iż dotychczas ta wędka jest tolerowana przez pewne czynniki, które bezwzględnie orjentują się w sytuacji, rozumują bynajmniej nie inaczej, aniżeli każdy człowiek uświadomiony.

Konstrukcja „Stomatologji" pani Morgensztern nieskomplikowana pod względem jakościowym; wbrew krzykowi reklamarskiemu panuje tu skromność, jak b. wielu prywatnych poradni (gabinetów) dentystycznych (nie stomatologicznych). Siedziba skromna, fotel jedyny; gdzie jest wymagany pokój operacyjny dla celów wykonywania „chirurgji jamy ustnej" resp. „operacyj", jak górnolotnie i szumnie zaznaczono? A urządzenie b. kosztowne dla „ceramiki", „orthodontji", „wykrzywień"?

Wszechwiedza, wszechspecjalność i opatrznościowa wszechpotęga stomatologiczno-reklamowa!!

Pani Morgensztern przyjmowała osobiście, przez pewien czas przyjmował nostryfikant, naturalnie, za tanie pieniądze. O uniwersalności nikt nie słyszał. Opowiastki o „pracy" u pewnego profesora — to znane „marki" reklamiarskie, które mogą być często zidentyfikowane ze zwykłą sprawą „przyglądania się", które to (mamy na myśli różnych domorosłych „operatorów", biorących się do wszystkiego, tylko nie do swoich rzeczy i powodujących też często b. poważne niespodzianki, niesłusznie krzywdzące cały zawód), bynajmniej nie tworzy powag w dziedzinie tak odpowiedzialnej, jak właśnie *chirurgja jamy ustnej!!!*

„Stomatologja" pani Morgensztern, pomimo swej oryginalności i nowoczesności, pomimo najróżnorodniejszego gatunku krzykactwa reklamiarskiego, pomimo nęcących cacek specjalnościowych, nota bene kosztownych, zachęcających i imponujących różnorodną terminologją (papier jest cierpliwy) rozgłosu, o jakim pani przedsiębiorczyni bezwątpienia marzyła i nadal marzy, jeszcze nie nabrała.

Dlaczego?

Dlatego, że wszelka akcja werbowania łatwowiernych różnemi bałamutnemi drogami i sposobami, obiecującemi wiele za niewiele, często to, co nie jest nawet możliwe, czyli niezgodne jest z rzeczywistością (p. fakty reklamiarskie), sięgają już punktu kulmunacyjnego, owego maximum niemożliwości i niesumienności konkurencji, przez nasze prawo ustawodawcze przewidziane (do sprawy tej wrócimy). O ile akcje te nieobywatelskie nie doznają przeszkód z zewnątrz, co stanowi fakt godny pożałowania, o tyle obywatel drogą smutnego i nieraz krzywdzącego go doświadczenia życiowego dochodzi i dojść musi do smutniejszego wniosku, iż wszelkie bałamuctwo ma pewne granice, nie wierzy już, obdarza swoich „dobrodziejów" pogardą, ubolewając nad tem, że jest podobny do królika, nad którym można bez przeszkody wykonywać wiwisekcje dla dobra kies wszelkich żądnych ułatwionych, czy też łatwych zarobków pokaźnych w szybkiem tempie.

Wszelkie bałamuctwa, zmierzające, zaznaczamy, do usidlania w obecnym ciężkim okresie ekonomicznym przeważnie osób niezamożnych, uważać należy za krzywdę społeczną. O tem pamiętać należy...

D. c. n.

Sprawozdania.

Z AKADEMJI STOMATOLOGICZNEJ W WARSZAWIE.

Przyjęcie kandydatów na 1933/34 rok akad.

Wzorem lat ubiegłych dnia 23 września r. ub. w gmachu „Anatomicum" U. W. przy ul. Chałubińskiego 5 o godz. 8 r. odbył się wstępny egzamin konkursowy dla kandydatów, pragnących wstąpić do Akademji Stomatologicznej w Warszawie. Już o godz. 6 rano zaczęły się gromadzić przy gmachu tłumy kandydatów właściwie kandydatek, wśród których była również starsza młodzież innych zawodów (urzędniczki, nauczycielki, farmaceutki, przyrodniczki), wybrawszy sobie, widocznie, dentystykę, jako lepiej popłatny zawód, aczkolwiek studja są bardzo poważne i wymagają dużego nakładu środków materjalnych, niezależnie od wymaganej pracy fizycznej. Wśród kandydatów i kandydatek były osoby niemal z całej Polski, sporo z Kresów Wschodnich. Były osoby, które studjowały medycynę i dentystykę zagranicą. Były dzieci osób wojskowych, urzędników, lekarzy, lekarzy-dentystów i techników dentystycznych (rzecz prosta, też narzeczone techników dentystycznych, przyszłe małżonki-amatorki na firmantki; na szczęście, w tym roku niewiele).

Wśród osób, towarzyszących młodzieży, łatwo stwierdzić można było obecność pewnych typów, bezwzględnie zainteresowanych, jednak, widocznie, „niepewnych", pomimo wesołych min. Pewien elegancik, o którym mówią, jako o b. wojskowym, spotyka się w tym okresie nie po raz pierwszy (prawdopodobnie, fabrykant protekcji czy stosunków).

Egzamin konkursowy polegał na streszczeniu wykładu prof. dr. Wil-

gi p. t. „Próchnica zębów i jej znaczenie". Wykład ten należało streścić w ciągu 30 minut.

Po przerwie przystąpiono do drugiego tematu p. t. „Sport a rozwój umysłu i ducha". Wreszcie trzeci temat: „Znaczenie obowiązku w życiu człowieka".

Skład Komisji egzaminacyjnej stanowili: rektor prof. Nitsch, prorektor prof. Wilga i prof. dr. Czubalski.

Kandydatów zgłosiło się 530, z tej liczby 80% kobiet.

Dnia 2.X. 1933 r. ogłoszona została lista przyjętych 107 osób, wśród nich 23 mężczyzn. Osób w. m. przyjęło 20, w tem 9 mężczyzn. Prócz tych przyjęto 2 obywateli Bułgarji (1 mężczyzna i 1 kobieta) i 2 osoby na drugi rok. Przyjęcie stosunkowo sporej liczby dzieci lekarzy i lekarzy-dentystów uważać należy za wielki plus, bowiem jest pewność, że w przyszłości nie będą kombinowały z technikami dentystycznymi, aby im firmantować.

Sprawdzanie „listy przyjętych", wywieszonej w korytarzu sekretarjatu Akademji przy ul. Marszałkowskiej 151, w ciągu kilku dni wzbudzało niezwykle zainteresowanie wśród oblegających tłumów o najróżnorodniejszym składzie, niezależnie od licznych kandydatek, które w najwyższem napięciu nerwów tłoczyły się na niewielkiej przestrzeni korytarza i całego piętra. Krzyk, gwar, głośne wywoływanie nazwisk, wesołość, rozradowane twarze, roziskrzone oczy, życzenia serdeczne, smutek, przygnębienie, rozpacz omal nie płacz, a nawet bliski stan omdlenia, polityka (bez tego ani rusz), głośne złorzeczenia pod różnemi adresami. Nieliczna garstka mężczyzn zachowywała się smutno-poważnie. Niektórzy starsi, pomimo, że „konkursowali" nie po raz pierwszy, nie upadali na duchu, nie rezygnując ze swoich dalszych zamiarów kandydowania. Ogólnie narzekano na trudne warunki przyjmowania. Nie brakło złorzeczeń pod adresem wszelkich protektorów, wymieniając nawet sfery tych, co. jak się okazało, było zwykłą fikcją. W pewnej chwili na schodach rozległ się głośny krzyk jegomościa w stronę drugiego: „ty łotrze, oddaj mi moje 300 dolarów, oszukałeś mnie" i jednocześnie nastąpił silny dotyk całą ręką twarzy ostatniego, który, rzecz prosta, drapnął. Powstał tumult. Z sąsiedniego banku wybiegli pracownicy. Do przybycia policjanta poszkodowany też czmychnął, uniknąwszy aresztowania. Tajemnica pozostała tajemnicą. Widocznie, łatwowierny ojciec, oszukany przez aferzystę, przekonawszy się o istocie rzeczy, doraźnie zaregował, oszustwo jednak pozostało oszustwem.

Lista nowoprzyjętych przedstawia się:

1) Acha, M. 2) Ajbeszyc H. 3) Ajzensztejn A. 4) Apfel M. 5) Arbusman S. 6) Arciszewska P. 7) Borensztajn G. 8) Buczkowska J. 9) Budnicka A. 10) Bułka E. 11) Cetnarska J. 12) Czajkowska O. 13) Czermińska Z. 14) Dębska I. 15) Duszniewska A. 16) Drobyszewska M. 17) Dziubińska H. 18) Grop J. 19) Gyża O. 20) Habrowska H. 21) Hirszfeld A. 22) Hreczech K. 23) Hurwicz M. 24) Issler A. 25) Jakowicka I. 26) Jaworowicz J. 27) Jareczek E. 28) Kagan D. 29) Kałuska M. 30) Kamińska M. 31) Karbowska W. 32) Kępska K. 33) Kmita J. 34) Kolanek M. 35) Kopet Z. 36) Korbacz J. 37) Kormalska J. 38) Krzyżanowski M. 39) Kuczarska M. 40) Kulikowski A. 41 Künstlich recte Katz D. 42) Lich-

tenplat M. 43) Malejko Z. 44) Malinger I. 45) Mintz T. 46) Matz Z. 47) Majewska I. 48) Marcinkiewicz H. 49) Mrozowski T. 50) Niemiec S. 51) Niepielska M. 52) Offierska I. 53) Ogonowska J. 54) Orzeszko H. 55) Osiecki M. 56) Osmólska A. 57) Pap E. 58) Pałocka Z. 59) Piltz M. 60) Pluta Z. 61) Prabucki B. 62) Radzicka Z. 63) Rozenfajn E. 64) Rozensztejn D. 65) Rupniewska Z. 66) Rutkowska R. 67) Rzepkowska A. 68) Sawnor W. 69) Skab M. 70) Słomkowska M. 71) Sobolewska I. 72) Sosińska I. 73) Starzyńska Z. 74) Stępowska J. 75) Stobiecka M. 76) Suchyj R. 77) Szamińska J. 78) Szafader M. 79) Szulc I. 80) Szkurnik A. 81) Szweda A. 82) śpiewankiewicz R. 83) Truszyńska A. 84) Tucha S. 85) Turecka S. 86) Wagner E. 87) Walter J. 88) Wenzelis M. 89) Więckowska K. 90) Wojciechowska A. 91) Wolska J. 92) Wójcik H. 93) Wójcik Z. 94) Wróblewska A. 95) Wyszomirska E. 96) Zabilski L. 97) Zajdenberg J. 98) Zalewska J. 99) Zatorska I. 100) Zelort J. 101) Zglinicka H. 102) Zielińska B. 103) Zybert A. 104) Zygmunt I. 105) Zarczyński J. 106) żebrowska S. 107) Kacenedson M. 108) Jakub M.

Zjazdy.

IV ZJAZD LEKARZY SŁOWIAŃSKICH W POZNANIU.

Od 10 do 12 września 1933 r.

Jednocześnie z XIV Zjazdem Lekarzy i Przyrodników w Poznaniu odbył się IV Zjazd Wszechsłowiański Lekarzy. Zjazdy Lekarzy Słowiańskich odbywają się od lat ośmiu. Inicjatywę organizowania tych zjazdów wniósł przed ośmiu laty minister Jugosławji dr. Ivković. Pierwszy zjazd odbył się w Dubrowniku i tam został utworzony Związek Lekarzy Słowiańskich. Następny zjazd konstytucyjny odbył się w Belgradzie, poczem kolejno odbyły się zjazdy w Warszawie, w Pradze, w Splicie i IV — w Poznaniu.

Dnia 11.IX. r. ub. po wspólnem śniadaniu w Bazarze uczestnicy Zjazdu Lekarzy Słowiańskich wysłuchali w sali uniwersyteckiej odczytu prof. dr. Ludwika Hirszfelda na temat: „Grupy krwi w medycynie sądowej". O godz. 22-ej odbyło się koleżeńskie zebranie zapoznawcze uczestników XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich.

XIV ZJAZD LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH W POZNANIU.

Od 12 do 15 września 1933 r.

W dniu 12.IX. po uroczystem nabożeństwie w Kościele Farnym nastąpiło otwarcie XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w sali Uniwersytetu Poznańskiego. Na Zjazd ten przybyło około 2000 lekarzy i przyrodników z całej Polski.

O godz. 10.30 przybył z Zamku Pan Prezydent w towarzystwie Min. Op. Społ. gen. dra Hubickiego, wiceministra ks. żongołłowicza, wiceministra dra Piestrzyńskiego oraz szefa protokółu dyplomatycznego hr. Przeździeckiego. Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Zjazdu prof. dr. A. Karwowski wygłosił przemówienie powitalne, w którem zaznaczył iż

mija pół wieku od chwili, gdy po raz pierwszy i, niestety, ostatni stolica Wielkopolski miała szczęście witać w swych murach IV Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich pod egidą świetnego wówczas Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Mówca określił szczególną wartość ówczesnego Zjazdu dla b. dzielnicy niemieckiej, jako „promienia przedzierającego się przez chmury niewoli". Przypomniał entuzjazm, jaki budził Zjazd wśród ludności Inowrocławia i Kruszwicy przejazd uczestników Zjazdu. Niewiele uczestników Zjazdu pozostało przy życiu, ale dwaj znajdują się między obecnymi, mianowicie, rektor prof. dr. Gluziński i dr. Kube z Kostrzyna, których mówca z radością wita. Zjazd ówczesny tak wspaniale zapisał się w pamięci narodu jako podniosła chwila, że, gdy w r. 1898 znów mieli przybyć do Poznania lekarze i przyrodnicy Polscy, rząd pruski zakazał Zjazdu prawie w przeddzień odbycia.

Mówca witał wszystkich, którzy przybyli z najdalszych zakątków Ojczyzny, by złożyć plony swej pracy na Ołtarzu Nauki w obecności Głowy Państwa, Pana Prezydenta Rzeczpospolitej, który, jako pierwszy chemik w Polsce, zapisał się pierwszy na uczestnika Zjazdu. Wkońcu podkreślił znaczenie Zjazdów i rozwój nauki polskiej, wreszcie zakończył swe przemówienie oficjalnem otwarciem Zjazdu i zaproszeniem członków prezydjum: na przewodniczącego — b. rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. L. Marchlewskiego (Kraków), na zastępcę prof. dr A. Januszkiewicza (Wilno), na sekretarzy: prof. dr. Witolda Stefańskiego (Warszawa) i doc. dr. Ziembickiego (Lwów).

Przewodniczył sędziwy uczony, prof. dr. L. Marchlewski, który podziękował za wybór i podniósł znaczenie Zjazdu dla nauki polskiej. Sekretarz Komitetu Organizacyjnego prof. dr. Jonscher odczytał listę prezesów honorowych Zjazdu.

Minister Op. Społ. gen. dr. Hubicki zwrócił uwagę na rolę, jaką odgrywały Zjazdy i jak ważnem były wydarzeniem. Zasługą zjazdów, a w szczególności Zjazdów Lekarzy i Przyrodników jest wysoki poziom nauki polskiej. Podkreślił szczególną rolę, jaką odegrała nauka w okresie kryzysu gospodarczego. „Potrzeba nam, zwykłym ludziom, w szarem życiu codziennem, walczącym o dobro Państwa i społeczeństwa, by nauka ze swego Parnasu wyciągnęła do nas ręce i prowadziła po właściwej drodze". Wkońcu życzył Zjazdowi w imieniu Rzeczpospolitej pomyślnej pracy.

Imieniem Ministra Spraw Wojskowych I-go Marszałka Polski złożył Zjazdowi życzenia gen dr. Rouppert. „Niech poza wynikami naukowemi Zjazd w rezultacie wzmocni siłę ducha państwa. Niechże Zjazd pracuje pod naczelnem hasłem: „Salus Reipublicae suprema lex esto!"

Kolejno składali Zjazdowi życzenia: w imieniu Ministra Sprawiedliwości naczelnik wydziału dr. Jankowski, w imieniu miasta Poznania prezydent Ratajski i w imieniu Uniwersytetu Poznańskiego przemówił prof. dr. Runge; podkreślił wartość nauki, jako czynnika, od którego zależy chwała każdego narodu; w imieniu Akademji Umiejętności oraz szeregu towarzystw naukowych w Polsce w liczbie 55 złożył życzenia Zjazdowi rektor prof. dr. W. Świętosławski, w imieniu wszystkich wyższych uczelni w Polsce — rektor Maziarski, imieniem Związku Lekarzy Czechosłowackich prof. dr. Jiraśek; wreszcie przedstawiciel Z. S. S. R., prof. dr. Abrikosow, złożył życzenia Zjazdowi, kończąc swe przemówienie: „Nie-

chaj się stanie, ażebyście Wy do nas, tak jak my dzisiaj do Was, przyjechali i obradowali u nas i niechże dzisiejszy Zjazd będzie początkiem zbliżenia się narodów: polskiego i rosyjskiego".

Prof. dr. Szafer z Krakowa odczytał sprawozdanie Stałej Delegacji Zjazdów Lekarzy i Przyrodników Polskich. Następnie wygłosił odczyt p. t. „Ochrona przyrody a postulaty higjeny społecznej". Po tym referacie prezes Komitetu organizacyjnego prof. dr. A. Karwowski wręczył Panu Prezydentowi piękną tekę pamiątkową Zjazdu.

Tegoż dnia po południu rozpoczęły się obrady w sekcjach i pomimo bardzo gorliwej i usilnej pracy na posiedzeniach rannych i popołudniowych nie były w stanie wyczerpać obfitego programu, obejmującego szereg wielce interesujących odczytów i dyskusji nad niemi.

W dn. 13.IX., podczas drugiego plenarnego posiedzenia, w auli Uniwersyteckiej nadeszła żałobna wieść o zgonie prof. Karwowskiego, którego zasługi omówił i wielką stratę zaznaczył w przemówieniu wiceprezes Komitetu Organizacyjnego, prof. Grochmalicki.

Po 5-minutowej przerwie na znak żałobny, wygłoszono zapowiedziane odczyty.

Gen. dr. Rouppert mówił na temat: „Nauka polska a zagadnienie obrony kraju"; prof. Hirszfeld omawiał: „Zagadnienie współżycia drobnoustrojów i człowieka".

Na trzeciem posiedzeniu plenarnem w dn. 14.IX. prof. Białobrzeski miał wykład p. t. „Idee podstawowe nowej fizyki".

W ostatnim dniu 15.IX. na czwartem posiedzeniu ogólnem nastąpiło zamknięcie obydwóch Zjazdów.

Dr. Jakimiak zawiadomił, że następny Zjazd Związku Lekarzy Słowiańskich odbędzie się w r. 1935 w Bułgarji (w Sofji albo w Warnie) i podziękował zebranym za liczny udział w Zjeździe i obradach. Przemówienia pożegnalne wygłosili: doc. Moskow (Bułgarja), dr. Malik (Czechosłowacja, dr. Rus (Jugosjawja) i prof. Abrikosow (Rep. Sowiecka).

Przed zamknięciem Zjazdu Lekarzy i Przyrodników polskich prof. Szafer imieniem Delegacji Stałej przedstawił szereg poniższych wniosków do uchwalenia, które zebrani jednogłośnie przyjęli.

1. XIV Zjazd ponawia postulat wykładów higjeny społecznej i higjeny tropikalnej oraz wykładów o chorobach podzwrotnikowych dla emigrantów.

2. XIV Zjazd wskazuje konieczność jak najrychlejszego opracowania i wydania farmakopei polskiej.

3. XIV Zjazd, stwierdzając z uznaniem wielkie postępy, jakie zrobiła akcja ochrony przyrody, uważa za konieczne przyśpieszenie ustawy o ochronie przyrody.

4. XIV Zjazd wyraża opinję, że jest ze wszechmiar pożądana, aby właśnie podczas panującego kryzysu lekarze i przyrodnicy polscy nie opuszczali szeregów fachowych towarzystw naukowych, gdyż od nich pomyślnego rozwoju zależy w dużej mierze postęp nauki polskiej.

5. XIV Zjazd zwraca się do społeczeństwa i do władz państwowych, aby popierały polskie lotnictwo sanitarne, które już w obecnej fazie zdobywa sobie uznanie międzynarodowe.

6. XIV Zjazd apeluje do władz państwowych, aby mimo kryzysu za-

siłały odpowiedniemi funduszami naukę polską, jej pracownie i zakłady.
Postanowiono również wybrać Komisję, która w porozumieniu z pokrewnemi organizacjami naukowemi utworzy komitet, w celu obchodu setnej rocznicy zgonu Jędrzeja Śniadeckiego.
W skład wybranej ponownie stałej delegacji weszli, ze Lwowa: prof. Nowicki, Czekanowski i Szymkiewicz, z Poznania: prof: Jonscher i Jakubski, z Krakowa: prof. Godlewski, Maziarski i Szafer, z Wilna: prof. Michejda i Pruffer, z Warszawy: prof. Loth i Roszkowski.

D. c. n.

Rozporządzenia urzędowe.

I.

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZPOSPOLITEJ

z dnia 27 października 1933 r.

W sprawie zmiany Rozporządzenia Prezydenta Rzp. z dnia 10 czerwca 1927 r. o wykonywaniu praktyki dentystycznej.

Dz. U. R. P. z dn. 29 października 1933 r. Nr. 84 poz. 629.

Na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i Ustawy z dnia 25 marca 1933 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczpospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 249) postanawiam, co następuje:

Art. 1. W rozporządzeniu Prezydenta Rzeczpospolitej z dnia 10 czerwca 1927 r. o wykonywaniu praktyki dentystycznej (Dz. U. R. P. Nr. 54, poz. 476) wprowadza się zmiany następujące:

1) w art. 14 podaje się następujący ustęp trzeci: „Ponadto Minister Opieki Społecznej może wydawać dla obszaru cieszyńskiej części Województwa Śląskiego wyjątkowo nowe pozwolenia tym technikom dentytystycznym, którzy w dniu 1 stycznia 1933 r. posiadali już przynajmniej 7 (siedem) lat nauki i praktyki zawodowej, odbytej na obszarze Województwa Śląskiego. Termin wnoszenia podań o nadanie tych zezwoleń upływa z dniem 31 grudnia 1933 r.";

2) w art. 15 dodaje się następujący ustęp trzeci: „Minister Opieki Społecznej może wydawać dla obszaru górnośląskiej części Województwa Śląskiego wyjątkowo nowe pozwolenie tym technikom dentystycznym, którzy w dniu 1 stycznia 1933 r. posiadali już przynajmniej 7 (siedem) lat nauki i praktyki zawodowej, odbytej na obszarze województwa śląskiego. Termin wnoszenia podań o nadanie tych zezwoleń upływa z dniem 1 grudnia 1933 r.

3) w części IV Rozporządzenia dodaje się art. 27-a o brzmieniu następującem:

„Art. 27-a. Przepisy rozporządzenia niniejszego nie naruszają specjalnych uprawnień, przewidzianych w umowach międzynarodowych, w warunkach i granicach w umowach tych ustalonych".

4) w art. 29 w ustępie 1 określa się wyrazy: „z wyjątkiem województwa śląskiego“ oraz zdanie drugie.

Art. 2. Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się Ministrowi Opieki Społecznej.

Upoważnia się Ministra Opieki Społecznej do wydania jednolitego tekstu rozporządzenia Prezydenta Rzeczpospolitej z dnia 10 czerwca 1927 r. o wykonywaniu praktyki dentystycznej (Dz. U. R. P. Nr. 54, poz. 476) z uwzględnieniem zmian, wynikających z rozporządzenia niniejszego oraz z przepisów, wydanych do dnia ogłoszenia w drodze obwieszczenia w Dzienniku Ustaw Rzeczpospolitej Polskiej jednolitego tekstu, jak również do stosowania nowej kolejności artykułów i do wprowadzenia numeracji ustępów.

Art. 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie siódmego dnia po dniu ogłoszenia.

II.

OBWIESZCZENIE MINISTRA OPIEKI SPOŁECZNEJ.

z dnia 21 grudnia 1933 r.

W sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu Rozporządzenia Prezydenta Rzeczpospolitej z dnia 10 czerwca 1927 r. o wykonywaniu praktyki dentystycznej.

Dz. U. Rz. P. Nr. 4 z dn. 16 stycznia 1934 r. poz. 82.

Na podstawie ust. 2 art. 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczpospolitej z dnia 27 października 1933 r. w sprawie zmiany Rozporządzenia Prezydenta Rzeczpospolitej z dnia 10 czerwca 1927 r. o wykonywaniu praktyki dentystycznej (Dz. U. R. P. Nr. 84 poz. 629) ogłaszam *jednolity tekst Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 czerwca 1927 r. o wykonywaniu praktyki dentystycznej* (Dz. U. R. P. Nr. 54, poz. 476) z uwzględnieniem zmian, wynikających z art. 640 Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928 r. — Kodeks Postępowania Karnego (Dz. U. R. P. z 1932 r. Nr. 83, poz. 725) z art. 1 § 1 pkt. 17 Rozp. Prezydenta Rzeczypostpolitej Postępowania Karnego (Dz. U. R. P. Nr. 37, poz. 314), z art. 69 Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. „O postępowaniu karno-administracyjnem“ (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 365), z Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 czerwca 1932 r. „O przekazaniu zakresu działania Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawach zdrowia publicznego Ministrowi Pracy i Opieki Spiłecznej“(Dz. U. R. P. Nr. 52, poz. 493), z Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 lipca 1932 r. „O wprowadzeniu nazwy „Minister Opieki Społecznej“ i „Ministerstwo Opieki Społecznej“ (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 597) i z art. 2 pkt. 13 i art. 57 ustawy z dnia 15 marca 1933 r. „O szkołach akademickich“ (Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 247) oraz wprowadzonych Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. w sprawie zmiany Rozoprządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 czerwca 1927 r. „O wykonywaniu praktyki dentystycznej“ (Dz. U. R. P. Nr. 84, poz. 629) przy zastosowaniu nowej kolejności artykułów i z wprowadzeniem numeracji ustępów.

Podany w załączaniu tekst Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej obowiązuje na całym obszarze Państwa Polskiego od dnia 5 listopada 1933 r. Przepis ust. 2 art. 15 dotyczy uprawnień na obszarze województw: pomorskiego i poznańskiego.

Minister Opieki Społecznej: *Hubicki.*

Załącznik do obwieszczenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 21 grudnia 1933 r. (poz. 32):

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

z dnia 10 czerwca 1927 r.

O wykonywaniu praktyki dentystycznej.

Rozporządzenie zostało wydrukowane w całości z odpowiedniemi zmianami w myśl powyższego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. P. „Kronika Dentystyczna" 5/6 r. 1927.

Art. 1. dotyczy osób, uprawnionych do wykonywania praktyki dentystycznej § 2 p. b. pos. *dyplom lekarsko-dentystyczny, wydany lub uznany przez Akademję Stomatologiczną w Warszawie.*

Art. art.: 6, 7, 8 — oddzielne poprz. ustępy oznaczono paragrafami.

Art. art.: 14, 15 uzupełniano, jak wyżej wymieniono.

Art. art.: 14, 15, 20, 21, 23, 26, 30 — oddzielne ustępy (poprz.) oznaczono paragrafami.

We wszystkich miejscach, w których poprzednio wymieniono: „Minister Spraw Wewnętrznych" zmieniono na „Minister Opieki Społecznej".

List do Redakcji.

Do Redakcji „Kroniki Dentystycznej".

W związku z listem lek.-dent. Zofji Urbańskiej-Filipowiczowej, umieszczonym w Nr. 5/6 r. 1933 „Kroniki Dentystycznej" komunikujemy co następuje:

1) nie jest zgodne z rzeczywistością, jakoby koledzy pracodawcy oraz poszukujący pracy opłacali zł. 20 za pośredniczenie Związkowi Lekarzy-Dentystów Chrześcijan;
2) Biuro Pośrednictwa Pracy Związku Lekarzy-Dentystów Chrześcijan nie pobierało żadnych opłat, a z usług Biura mogli korzystać członkowie Związku;
3) koledzy, którzy nie byli członkami Związku, zgłaszając się o posady, byli obowiązani zapisać się w poczet członków, a wówczas wpłacali zł. 2 wpisowego i zł. 18 — składkę członkowską (w 2 ratach).

Biuro Pośrednictwa Pracy lekarki-dentystki Z. Urbańskiej-Filipowiczowej nie ma nic wspólnego z Biurem Pośrednictwa Pracy Zarządu Związku i Towarzystwa Lekarzy-Dentystów Chrześcijan, które prowadzi kol. Zawadzki, ul. Zielna Nr. 7, tel. 5.84.47.

Zarząd Związku i Towarzystwa
Lekarzy - dentystów Chrześcijan.

Warszawa 14.III. 34 r.

Kronika.

= **Przegląd Piśmiennictwa Lekarskiego Polskiego za lata 1923 i 1924** opuścił prasę. Wydawany staraniem T-wa Lekarskiego Warszawskiego pod redakcją dra Zdzisława Goreckiego. W liczbie 32 działów różnych dziedzin medycyny dział 21 obejmuje *stomatologję* (dentystykę); referuje prace z pism dentystycznych polskich lekarka-dentystka Janina Galasińska.

= **„Kalendarz Lekarski 1934“** firmy Bayer. Leverkusen n. R. Reprezentacja na Rzeczpospolitą Polską: Dom Agentury „Remedia”, Warszawa. Na treść kalendarza składają się: adresy działu lekarskiego, pracowników naukowych oraz przedstawiciele wymienionej firmy, spis wskazań i preparaty farmaceutyczne, surowice i szczepionki oraz dział informacyjny. Ostatni dział podaje dawki najwyższe i średnie ważniejszych leków dla dorosłych i dzieci, objawy i leczenie najczęściej zdarzających się zatruć, tablicę wyrzynania zębów, analizę moczu, usuwanie plam oraz wiele innego materjału informacyjnego. Wydanie luksusowe i bardzo staranne.

= **Odznaczenia.** Z okazji 15 rocznicy odzyskania niepodległości P. Prezydent Rzp. odznaczył wielu lekarzy za pracę w dziele odzyskania niepodległości i za pracę nad rozbudową Państwa oraz zasługi społeczne.

Między innemi *Medal Niepodległości* otrzymał prof. Antoni Cieszyński ze Lwowa, dr. Władysław Czernecki — Lwów otrzymał *Srebrny Krzyż Zasługi* za wieloletnią obywatelską pracę na niwie społecznej.

Lekarz-dentysta Stanisław Rancman w Augustowie, skarbnik zarządu komitetu pow. L. O. P. P., otrzymał *Odznakę srebrną honorową.*

= **Choroby zębów w czasach przedhistorycznych.** Jules Guiart, profesor historji medycyny na wszechnicy w Kluj (Rumunja) i Lugdunie, w pracy, poświęconej „Wiedzy lekarskiej w epoce Faraonów“, między innemi chorobami wzmiankuje również *o cierpicniach zębów.* Zgodnie z odkrytemi papyrusami lekarskiemi stwierdzono, iż w starożytnym Egipcie znane były różnorodne przypadki zapalenia kości, ropni zatokoszczękowych i wyrostka sutkowego. Co do zębów były one naogół zdrowe za czasów przedhistorycznych; próchnica zjawiła się dopiero za nowego cesarstwa. Towarzyszyły jej ropnie zębodołów, które dowodzą, iż egipcjanie nie mieli elementarnego pojęcia o sztuce dentystycznej. Nie wyjmowali chorych zębów i nie znali plombowania złotem zębów, jak to przypuszczano, Znany jest przypadek sztucznych zębów ze złota, lecz pochodzą one z czasów rzymskich i służyły więcej do ozdoby, niż do żucia, gdyż powierzchnia ich nie była zniszczona (tłum. Biologja Lek. r. II nr. 3 t. III).

= **„Zachęta“ reklamiarska.** „Wyjmowanie zębów bez bólu“ według niektórych zwolenników reklamy stanowi już, widocznie, pojęcie zbyt pospolite i odpowiada zapewne *tylko* obecnym nowozakładanym lecznicom, czyli też przychodniom dentystycznym. Nowe pomysły stale się rodzą, jak również powagi, umiejące imponować nieorjentującym się kandydatom na pacjentów. Gdy „w gazecie” zbytnio blagować nie wolno *(zasadniczo,* aczkolwiek z tą zasadą niektórzy spryciarze nie liczą się), robi się to w inny sposób.

Oto przedstawiono nam „zaświadczenie", wydane pewnemu żołnierzowi dla przedstawienia w wojskowej instytucji dentystycznej, w którem między innemi wzmiankowano: *„zaplombowanie trzech zębów zagrożonych (?!) próchnicą; leczenie przedłuży się na 8 wizyt (??).*

Zaświadczenie wydano na odcinku receptowym, który brzmi: *„Lekarz-Dentysta Adolf Finkelblech, chirurgja jamy ustnej, usuwanie zębów pod narkozą (na sen), leczenie zębów, laboratorjum zębów sztucznych w platynie, złocie i kauczuku, Warszawa, Miła 4, telefon...., przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. 19.VII.1933 r.".*

Czego tu niema?

„Chirurgja jamy ustnej" — jaka? — *wielka, mała?*

Dlaczego „pod narkozą", a nie „nad narkozą", lub „obok narkozy"? (w narkozie).

Niema w „menu" ani randolfu, używanego przez małżeństwo p. Finkelblech, ani „marynarkowych koron" (modyfikacja koron *żakietowych* — nakrywkowych), niema tu hekolitu, walkeritu, oralitu, coralitu, contracidu, ani platinoxy, ani baroru, pedagu, radu, palliagu, dentalinu, gadajmu, karolu i innych nowoczesności.

Należy się dziwić lekceważącemu traktowaniu poważnej instytucji państwowej i kolegów, w niej pracujących, przesyłając „zaświadczenie" na skrawku reklamiarskim i to błędnie napisane. Wstyd.

„Nie szanujecie innych — was nikt szanować nie będzie"...

Czy należy brać się nie do swoich rzeczy i w nieodpowiednich warunkach, jako to czynią niektórzy, między innemi z djatermją, o tem pomówimy obszernie na mocy posiadanego materjału.

= **Centrum wyszkolenia Sanitarnego.** Sprawozdanie: 1.X. 1932 — 30.IX.1933. Sprawozdanie zamyka 11 rok działalności. Spis prac naukowych, drukowanych lub wygłoszonych w czasie od 1 października 1932 r. do 30 września 1933 r., obejmuje 94 z najróżnorodniejszych dziedzin wiedzy lekarskiej, sanitarji, higjeny i t. d. (z dziedziny dentystyki resp. stomatologji niema ani jednej pracy). Stan bibljoteki wynosi 41,237 dzieł w 49,918 tomach. Z czytelni korzystało 6039 osób. Kandydatów na 1-szy rok studjów zgłosiło się ogółem 388; przyjęto do szkoły 35. Szpital szkolny liczy 800 łóżek.

Praca *przychodni dentystycznej* utrzymała się z nieznacznemi odchyleniami w ramach roku ubiegłego — 4400 chorych przyjęto 20,410 razy, dokonano 48 operacyj chirurgiczno-stomatologicznych, 5,160 plombowań i 1,286 robót technicznych.

Od wydawnictwa.

Prosimy o uregulowanie należności za zeszyty z r. 1933. Zaległości te są spore, zaś dłużnicy na nasze monity nie reagują. Ciągłe wysyłanie wykazów pociąga za sobą zbyteczne wydatki i stratę czasu. O ile te należności nie zostaną uregulowane w czasie najbliższym, nazwiska i tych dłużników następnie podamy do publicznej wiadomości wraz z poprzednimi nie-

wypłacalnymi dłużnikami, których jest spora liczba, zaległe zaś kwoty też są pokaźne. Sytuacja ta utrudnia wydawanie pisma, co jest ze szkodą dla naszych spraw zawodowych, bowiem sporo aktualnego materjału przepada lub ukazuje się z opóźnieniem. Zjawisko to w obecnym okresie kulminacyjnego rozwoju partactwa dentystycznego i upadku materjalnego większości praktykw prywatnych, nie jest bez znaczenia.

Uprzejmie prosimy kolegów, których sprawy pisma obchodzą, o regulowanie należności (zł. 3. —) zaraz po otrzymaniu kolejnego zeszytu.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o zaoszczędzanie inkasentowi zgłaszania się po odbiór należności. Wielu kolegów, pomimo naszych niejednokrotnych próśb, fatyguje go po 3 — 4, a nawet 6 razy po odbiór zł. 3, co wszak pochłania sporo zbytecznego czasu, a nam przysparza niemało wydatków.

Każdy przy dobrej chęci ma możność regulowania na miejscu w wydawnictwie pisma, ewentualnie przekazem na P. K. O. (Nr. 11.361). Unika się w ten sposób 30-groszowego wydatku jako też przykrych nieporozumień, nieraz wynikających z tego powodu.

Wobec tego, że wysyłka pisma „za pobraniem" znacznie powiększa wydatki pocztowe, obciążające prenumeratora, w dodatku przyczynia nam wiele kłopotów, komunikujemy, iż tej procedury uskuteczniać nie możemy.

Na odcinkach przekazów P. K. O. (Nr. 11.361) prosimy oznaczać, za które zeszyty kwotę wypłacono.

Z powodu pogarszających się warunków materjalnych liczbę zeszytów bezpłatnych ograniczyliśmy.

ADMINISTRACJA „KRONIKI DENTYSTYCZNEJ"
podaje do wiadomości Prenumeratorów, że w myśl przepisów Ministerstwa Poczt i Telegrafów reklamacje, dotyczące nieotrzymanych egzemplarzy czasopism, opatrzone widocznym napisem „Reklamacja gazetowa", wysyłane
za pośrednictwem miejscowego Urzędu Pocztowego
jako zwykłe przesyłki listowe, wolne są od opłaty pocztowej, o ile zostały nadane w stanie otwartym (kartka pocztowa, pismo w niezaklejonej kopercie i t. p.).

„Kronika Dentystyczna" jako dwumiesięcznik, umieszcza prace treści naukowej i społeczno-zawodowej, streszczenia prac w językach obcych, wskazówki praktyczne i wiadomości pomniejsze (kliniczne i inne), opisy nowych leków, nowości w dziedzinie dentystyki, rozporządzenia urzędowe, listy do redakcji, odezwy, sprawozdania, oceny nowych dzieł, wiadomości kronikarskie.

---

1. Rękopisy (wszelkiej treści), nadsyłane do redakcji, winny być pisane wyraźnie, możliwie na maszynie, po jednej stronie arkusza, z pozostawieniem marginesu.
2. Prace wszelkiej treści powinny być w miarę możności należycie opracowane bez znacznych przeróbek, przekreśleń z uwzględnieniem polskiego mianownictwa dentystycznego.
3. Rękopisów redakcja nie zwraca.
4. Koszt klisz i rysunków ponosi autor; klisze, rentgenogramy, fotografje i rysunki zwracane są autorom na ich żądanie.
5. Przedruki prac mogą być dokonywane niezależnie od aprobaty autora pracy z zezwolenia redakcji.
6. Redakcji przysługuje prawo poczynienia skrótów oraz niezbędnych zmian i poprawek, nie zmieniając jednak zasadniczej treści pracy.
7. Odpowiedzialność prawną za treść prac społeczno-zawodowych ponoszą zarówno autorzy jak i redakcja zgodnie z obowiązującemi przepisami prawnemi.
8. Cytowanie w pracy nazwisk autorów pociąga za sobą również podawanie właściwego źródła wydrukowanej pracy w oryginale (w danym języku).
9. Nie należy w rękopisie poczynić żadnych podkreśleń, ani nazwisk, ani tytułów prac, ani też jakich bądź nazw lub określeń.
10. Ze względu na konieczną oszczędność miejsca pożądane jest nierozwlekanie treści lub zacytowanie znacznych ustępów z różnych prac.
11. Wykaz piśmiennictwa, którem autor posiłkował się, winien być podany na zakończeniu pracy, a nie w odnośniku (każdy autor oddzielnie wg. n-ru porządkowego).
12. Autorzy prac oryginalnych proszeni są o nadsyłanie krótkich streszczeń w języku francuskim, niemieckim, angielskim względnie polskim.
13. Każda praca winna być podpisana wyraźnie przez autora z podaniem dokładnego adresu.
14. Listy do redakcji oraz prace treści społeczno-zawodowej mogą być drukowane z podaniem obranego przez autora pseudonimu, właściwe jednak nazwisko i adres tegoż muszą być zakomunikowane redakcji.
15. Pismo wysyłane jest tylko na wyraźne piśmienne zamówienie.
16. Należność za każdy zeszyt regulowana jest po otrzymaniu tegoż; zamiejscowi prenumeratorzy regulują przekazem P. K. O. — nr. 11,361, miejscowi — bezpośrednio w administracji ew. należność od nich regulowana jest przez inkasenta admin., przyczem za inkaso (zł. 3) liczone jest gr. 30 (jednokrotne zgłoszenie).
17. Wysyłanie monitów o zaległości prenumeraty obciąża prenumeratorów.
18. Pożądane jest prenumerowanie pisma bezpośrednio w administracji, unika się bowiem w ten sposób różnego rodzaju nieporozumień co do regularnego otrzymywania pisma.
19. Nieżyczący sobie dalszego prenumerowania pisma zechcą o tem zawczasu zawiadomić administrację.
20. O każdem nieotrzymanym n-rze należy zawiadomić administrację jak najwcześniej.
21. Roczniki pisma za ostatnie lata są do nabycia w cenie po zł. 7 za rocznik, za przesyłkę dolicza się zł. 1.
22. Prenumeratorzy proszeni są o niewypożyczanie zeszytów, bowiem dzieje się to z krzywdą dla pisma, zaś „bezpłatni" czytelnicy niewłaściwie korzystają z wydatków kolegów.

Zakł. Graf. „DRUKPRASA", Sp. z ogr. odp. Nowy-Świat 54. Tel.: 615-56 i 242-40.